Cena 10 groszy

Redakcja Tel. 128-28, 102-28 Administracja Tel. 128-48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" [illegible] gr. Odnoszenie do domów [illegible] gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 153. Łódź, czwartek 7 czerwca 1934 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 63002.

Następczyni wieży Eiffla wzniesie się na wysokość 2000 metrów.

Niebotyczny gmach na przyszłej wystawie światowej.

Paryż, 7 czerwca. Dwaj inżynierowie francuscy specjaliści od konstrukcyj żelazo-betonowych Lossier i Faure-Dujarric zgłosili w Komitecie organizacyjnym Wystawy Światowej, która odbędzie się w Paryżu w r. 1937 sensacyjny projekt zbudowania olbrzymiej wieży wysokości 2000 m. Dwukilometrowej wysokości wieża zbudowana z żelazo-betonu byłaby główną atrakcją wystawy i mogłaby zarazem oddać wielkie usługi na wypadek wojny, gdyż na najwyższej platformie urządzonoby lotnisko, mogące pomieścić całą eskadrę samolotów myśliwskich, co w dużym stopniu ułatwiłoby obronę miasta przed atakiem powietrznym.

Projektowana wieża mierzyłaby u podstawy 210 m., najniższa platforma znajdowałaby się na wysokości 300 m. Prócz wielkiej liczby wind, posiadałaby ona blisko 12-kilometrową jezdnię betonową dla samochodów.

W kołach fachowych projekt budowy tej wieży oceniany jest z dużym sceptycyzmem. Koła te podkreślają, że aczkolwiek z punktu widzenia technicznego, przedsięwzięcie to jest w zasadzie wykonalne, jednakże koszt jego byłby tak olbrzymi, że czyni cały projekt nierealnym.

Należy jednak zaznaczyć, że przed budową wieży Eiffla, która jak wiadomo wznosi się na wysokość 300 metrów, kpiono w całej Francji z jej twórcy, jako fantasty, a jednak wieża ta stanęła w przewidzianym terminie.

Król Anglji skończył 69 lat.



Król Jerzy w towarzystwie swoich dwóch najstarszych synów udaje się na defiladę pułków gwardji z okazji dnia 69 urodzin.



Żądać wszędzie!
Lab. Chem. J. SROCZYŃSKI i Ska, WARSZAWA, Elektoralna 21.

Nazwiska zdobywców nagród czternastej serji

zostaną ogłoszone w dniu utrzejszym.

Studentka autorką odezw komunistycznych.

Łodzianka Szereszewska odpocznie 5 lat w więzieniu.

Wilno, 7 czerwca. — Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie łodzianki Szereszewskiej i innych, oskarżonych o uprawianie agitacji wywrotowej wśród wojska na terenie Wilna oraz o należenie do Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi.

Historja działalności oskarżonych oraz osoby procesu niczem się nie różnią od szeregu podobnych procesów komunistycznych. A więc była łaczejka, składająca się z kilku ludzi, redagowano „płomienne" odezwy do żołnierzy, usiłowano z wynikiem negatywnym zainteresować treścią tych odezw żołnierzy aż do czasu, kiedy policja, po dłuższych obserwacjach, przymknęła wszystkich towarzyszy.

Sprawa ta jednak budziła zainteresowanie ze względu na osobę Haliny Szereszewskiej, lat 22, b. studentki Wydziału Medycznego U. S. B.

Ojciec Szereszewskiej w swoim czasie usiłował wpłynąć przy pomocy proponowania łapówki na zwolnienie aresztowanej córki z więzienia i osiadł na ławie oskarżonych.

W procesie wczorajszym Halinę Sz. broniło dwóch adwokatów — Berson z Warszawy i Czernichow z Wilna.

Sąd po wysłuchaniu zeznań świadków uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał: Halinę Szereszewską oraz Taibę Abramowiczównę lat 20, uczenicę szkoły akuszeryjnej na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat; Mendela Chechmana, lat 26, fryzjera na 7 lat więzienia z pozbawieniem praw na 10 lat; Aleksandra Iwanowskiego, niepiśmiennego rolnika i Piotra Woroneckiego, lat 45, szewca — każdego na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata.

W obronie oskarżonych występowali adwokaci: Szyszkowski, Jaśiński, Sukiennicka i Orensztejn.

Saperzy wyłowili zwłoki dr. Tadeusza Wagi.

Toruń, 7 czerwca. Wczoraj w godzinach popołudniowych, saperzy przepływający przez Wisłę natrafili na zwłoki. Po wydobyciu, okazały się, że były to zwłoki tragicznie zmarłego w dn. 2 b. m. ś. p. dr. Tadeusza Wagi.

Żonobójcy dotąd nie ujęto...

Pochwycenie mordercy kwestją kilku godzin.

Pabjanice, 7 czerwca. Potworne żonobójstwo ujawnione w Pabjanicach, wywołało w całem mieście zrozumiałe wrażenie. Zamordowana w bestjalski sposób przez męża 28-letnia Janina Pietrzakowa pochodziła z ubogiej, lecz nawskroś uczciwej rodziny robotniczej. Po rozejściu się z mężem — ciemnym i niebezpiecznym typem, który już raz usiłował ją zabić, za co skazany był na karę więzienia, Pietrzakowa zamieszkała u swych rodziców i zaczęła pracować w fabryce.

Choć rodzina chciała wpłynąć na pogodzenie się małżonków — Pietrzakowa nie chciała w żaden sposób połączyć się ponownie z mężem na którym ciężyło piętno zawodowego złodzieja i awanturnika.

Ostatnio jednak, gdy Józef Pietrzak udał się do jej rodziców obiecując solenną poprawę, Pietrzakowa zgodziła się spotkać z mężem w mieście.

Spotkanie to też zakończyło się dla niej tragicznie. Mąż jej pamiętając ultimatum kochanki swej dziewczyny ulicznej, która postawiła sprawę jasno „ja lub twoja żona" nie zawahał się z zimną krwią zamordować żonę.

Potworny zbrodniarz zbiegł. Policja wdrożyła za nim energiczny pościg. Dotąd jednak żonobójcy nie ujęto.

Jak się jednak dowiadujemy w ostatniej chwili pochwycenie Pietrzaka jest już kwestją godzin.

Dwaj chłopcy wpadli do płonących żużli węglowych.

Czeladź, 7 czerwca. Hałda węglowa kop. „Saturm" była terenem dwóch ciężkich wypadków, ofiarami których padły nieletnie dzieci: 10-letni Stefan Kamiński i 6-letni Zdzisław Pudo, obydwaj z Czeladzi.

Dzieci bardzo biednych rodziców, mimo swego młodego wieku wysłyne zostały stały na hałdę po węgiel. W pewnej mo swego młodego wieku wysłane zoglowej, której ogniska znajdują się na całej hałdzie węglowej, zapadając się poniżej kolan.

Straszny krzyk chłopca usłyszeli pracujący obok zbieracze, ratując go od śmierci w płomieniach. Rannego z przypalonemi w okropny sposób nogami, odniesiono do szpitala. W kilka chwil później zapadł się do żarzącego się węgla, Pudo, który odniósł rany na całem ciele. Stan Pudy jest tak ciężki, że zachodzi obawa o życie dziecka.

W Łodzi dotychczas protestów nie wniesiono

W Zgierzu termin minął bez sprzeciwów.

Łódź, 7 czerwca. Pomimo stałych zapowiedzi niektórych pism łódzkich, jakoby spodziewać się należało kilku protestów wyborczych, jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, do chwili zamknięcia numeru „Echa" żaden z zamierzonych protestów do głównej komisji wyborczej nie wpłynął.

Ponieważ jutro (8 bm.) mija ostateczny termin składania protestów, przeto sprawa ta jutro wieczorem ostatecznie się rozstrzygnie.

Równocześnie dowiadujemy się, że w Zgierzu, gdzie również były zapowiadane protesty, żaden protest nie został w termi nie wniesiony. W związku z tem wybory w Zgierzu uprawomocnią się.

Należy się spodziewać, że w najbliższych dniach zostanie wydane zarządzenie o zebraniu się rady miejskiej, celem wyboru członków magistratu.

Dwoje dzieci spłonęło żywcem.

Wsie polskie zamieniają się w zgliszcza.

Lublin, 7 czerwca. W kolonji Gdeszyn pod Hrubieszowem wybuchł pożar w domu Jana Wojca. Płomienie zniszczyły kilka zagród. W czasie pożaru zginął 4-letni Tomasz Kowal, syn jednego z gospodarzy. Pozatem w czasie akcji ratunkowej doznał ciężkich poparzeń Jan Wojec, którego przewieziono do szpitala w Hrubieszowie. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

We wsi Podolin pod Garwolnem wybuchł pożar w domu Józefy Przysznikowej. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie kuchni. Płomienie zniszczyły całe zabudowanie. W ogniu zginęła 2-letnia córka gospodarza, Genowefa, pozostawiona w domu bez opieki.

Szkielet bez rąk.

Ponure odkrycie dzieci.

Wilno, 7 czerwca. Z Brasławia donoszą, że w lesie koło kolonji Kilotowo znalazły dzieci przypadkowo szkielet człowieka, jeszcze ze śladami ubrania.

O tajemniczym szkielecie zawiadomiono policję, która natychmiast wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Podczas oględzin szkieletu zostało stwierdzone, że brakuje mu rąk, prawej nogi i lewej stopy.

Jedynie łachmany na szkielecie naprowadziły policję na stwierdzenie tożsamości osobnika, którego szczątki przypadkowo zostały odnalezione.

W ten sposób udało się ustalić, że jest to szkielet zaginionego przed pół rokiem Jakóba Szandurskiego, b. mieszkańca Kilotowa. Krewni Szandurskiego stwierdzili z całą stanowczością, że poznają jego ubranie.

Podczas dochodzenia wyszło najaw, że Jakób Szandurski został zabity przez jednego z krewnych, podczas sprzeczki na tle majątkowem.

Dalsze dochodzenie w sprawie tajemniczego zgonu Szandurskiego w toku.

Doniosły wynalazek.



Senator Guglielmo Marconi, wynalazca radja) skonstruował aparat, który ultra - krótkiemi promieniami zabija bakterje w ludzkim organiźmie. Eksperymenty trwają.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Zakonnica w obronie swej czci zastrzeliła zakochanego murarza.

Tragedja w celi klasztornej.

Ateny, 7 czerwca. — Wielką sensację w całej Grecji wywołała niezwykła tragedja, jaka rozegrała się w ortodoksyjnym klasztorze w Liatena, położonym niedaleko Teb. Cała prasa grecka w obszernych sprawozdaniach opisuje i komentuje ten niezwykły wypadek.

Wspomniany klasztor zamieszkiwało 20 zakonnic, żyjących w zupełnem odosobnieniu i poddanych bardzo surowej regule. Spędzały one czas na pracy i modlitwie.

Spokój klasztorny został przerwany wskutek zarządzenia komisji budowlanej, która nakazała naprawę kilku stropów i ścian, jakie groziły runięciem.

Adaptacje i naprawy przeprowadzała niewielka grupa robotników i rzemieślników, między którymi znajdował się także niejaki Tselepis, murarz z zawodu. Murarz ten, liczący 30 lat, zakochał się od pierwszego wejrzenia w dwudziestoletniej wybitnie pięknej zakonnicy, Atanazji Teodoropulos.

Zakonnica wespół ze swą towarzyszką klasztorną dawała instrukcje robotnikom, odnoszące się do napraw poszczególnych uszkodzeń gmachu.

Tselepis usiłował kilkakrotnie napróżno nawiązać rozmowę z zakonnicą. Na wszelkie pytania skierowane pod jej adresem, zakonnica odpowiadała milczeniem. Pewnego wieczoru Tselepis powziął szalony plan, który nastepnie zrealizował. Oto po skończeniu robót ukrył się w klasztorze wśród rusztowań, a kiedy zapadła ciemność i w klasztorze wszystkie zakonnice udały się już na spoczynek, murarz zakradł się do celi zakonnicy Teodoropulo.

Cela zakonnicy była położona dość daleko od cel innych sióstr i mieściła się tuż przy furcie. Napadnięta stoczyła z napastnikiem walkę i w pewnej chwili porwała leżący na stole furtjanki rewolwer i kilku strzałami położyła zwyrodniałego murarza trupem na miejscu.

Po dokonaniu tego czynu, młoda zakonnica ubrana we włosienicę, boso udała się do Teb, dokąd z poranionemi nogami, zupełnie wyczerpana psychiczne i fizycznie, przybyła nad ranem i zgłosiła na komisarjat policji, gdzie podała dokładnie przebieg tragicznego zajścia. Niezwykły ten wypadek wzbudził niebywałe wrażenie w całej Grecji.

Dolar 5.25

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28, w płaceniu 5.26; dolar złoty w żądaniu 8,92, w płaceniu 8,91; funt angielski w żądaniu 26.80, w płaceniu 26.70; rubel złoty w żądaniu 4.62, w płaceniu 4.60; marka w żądaniu 2, w płaceniu 1.98; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.25.

JAPOŃSKI KATOL ZABIJA robactwo, owady

16439 2484 2801 1082

Rekrut nadział się na bagnet.
Zeznanie na łożu śmierci.

Olkusz, 7 czerwca. — Do szpitala w Olkuszu przywieziono poborowego Piotra Grabowskiego z Kąpiołek, gm. Pilica, z rozprutym brzuchem i jelitami na wierzchu. Zbadany pod przysięgą przez policję olkuską w szpitalu, Grabowski zeznał, że ostatnią noc spędził

na pijatyce z kolegami.

Wracając nad ranem do domu, wszedł do stodoły przespać się, lecz przy przechodzeniu przez t. zw. „zapole", upadł na boisko, wbijając sobie po rękojeść nóż kuchenny w brzuch. Grabowski nóż ten miał zatknięty za pasem.

Po przywiezieniu do szpitala dokonano zaraz operacji, lecz mimo to Grabowski zmarł nazajutrz.

Ciekawe jest, że Grabowski o wypadku przed policją olkuską zeznał inaczej.

Według zebranych danych przez policję na miejscu, Grabowski kochał się w biednej dziewczynie i chciał ją poślubić, czemu sprzeciwiał się ojciec Grabowskiego.

Syn, t. j. poborowy, w nocy, kiedy miał wyjechać na komisję poborową do Olkusza, usiłował popełnić podwójne samobójstwo, najpierw wypił buteleczkę esencji octowej, a później przytknąwszy sobie do brzucha bagnet, rzucił się na ziemię, wbijając ostrze w jelita.

Morderca ojca 7-ga dzieci
skazany na śmierć przez powieszenie.

Ze Stanisławowa donoszą:

W nocy dokonano na drodze obok Sołotwiny napadu rabunkowego na osobie Teodora Kniaziewicza z Porohów. — Kniaziewiczowi zadano dwie rany śmiertelne w głowę żelaznym hamulcem, poczem odcięto denatowi torbę skórzaną,

zawierającą 5 zł. w gotówce.

Kniaziewicz mimo natychmiastowej pomocy zmarł, osierociwszy żonę i 7 dzieci, z których najstarsze liczy 14 lat.

Wszczęte energiczne dochodzenia umożliwiły ujęcie rabusia i mordercy, którym okazał się Karol Leszczak. Leszczak stanął przed trybunałem sądu przysięgłych.

Oskarżonych zachowywał się przez cały czas rozprawy apatycznie i cynicznie i nie reagował na obciążające go zeznania świadków, ani też w najmniejszej mierze na płacz wdowy po zabitym. Obrońca postawił wniosek o zbadanie

stanu umysłowego Leszczaka.

Trybunał wniosek ten odrzucił.

W rezultacie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazano Leszczaka na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca wniósł zażalenie nieważności.

PIES ZAWYŁ na POŻAR..
Wdzięczny kmiotek pozwolił mu się żywcem spalić.

Z Przemyśla donoszą:

Straszliwa klęska pożarów nawiedziła w ostatnich dniach powiat przemyski. Popołudniu wybuchł groźny pożar w Ruskiej Wsi koło Dubiecka. Około godz. 16 stanęła znienacka w ogniu chata jednego z gospodarzy, położona pośrodku wsi. Ogień, podsycany wiatrem, rozniósł się momentalnie —

na wszystkie strony.

Ogółem padło pastwą pożaru 32 chat i kilkanaście stodół. Z żywego inwentarza spłonęło 5 krów, kilka koni i kilka świń.

Zaledwie tylko przemyska straż pożarna, która powróciła z Ruskiej Wsi do koszar, zaalarmowano ją wiadomością o nowym pożarze, który wybuchł we wsi Hureczko. Powstał on w stodole gospodarza Czorniuka. Pożar został zauważony przez psa podwórzowego, który na widok ognia począł

wyć niesamowicie.

Obudzony wyciem psa gospodarz począł wraz z domownikami ratować dobytek, wypuścił z obory i stajni żywy inwentarz, a zapomniał jedynie spuścić z łańcucha psa, który się żywcem spalił. Następnie przeniósł się ogień na sąsiednie budynki. Ogółem spłonęło 14 budynków. Działalność straży pożarnej z Przemyśla ograniczyła się jedynie do zabezpieczenia sąsiednich budynków przed pożarem. Wszelką akcję utrudniał wiatr. Jednak po całonocnej akcji udało się

pożar zlokalizować.

Wiadomość o dwu olbrzymich pożarach w powiecie wywołała w Przemyślu duże poruszenie. Jak stwierdzono w obu wypadkach przyczyną pożaru był przypadek.

Ucieczka pasażerów „Warszawy".

Łódź, 7 czerwca. Jak nam komunikują, znajdujący się na liście pasażerów statku „Warszawa", a wymieniony w naszej depeszy z Gdyni o ucieczce 16 pasażerów w Leningradzie, p. Henryk Goldberg znajduje się w Łodzi i nie jest identyczny z drugim pasażerem tego nazwiska.

Pobór rocznika 1913-go.

Jutro, w piątek, dnia 8 czerwca r. b. przed komisją poborową Nr. 1 winni się stawić poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 8 komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery P R Sz, przed komisją poborową Nr. 2 — poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 13 komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery O P R S Sch Sz Ś przed komisją poborową na powiat łódzki — poborowi rocznika 1913 od liter W do Z włącznie zamieszkali na terenie gminy Chojny i poborowi rocznika 1913 na wszystkie litery, zamieszkali na terenie gminy Czarnocin.

LEKARZ-DENTYSTA
J. Rozin-Reichowa
Zgierska 38
(naprzeciw Zgierskiej 15).
Przyjmuje 10—1 i 4—7 wiecz.
CENY LECZNIC.

Nowy wynalazek dla dorosłych Sensacja!!



Nowy, skuteczny, zupełnie nieszkodliwy przyrząd „AMOUR". Niema nic wspólnego z prezerwatywą, maścią, płynem i pigułkami. **Raz kupiony wystarczy na całe życie. Pełne zadowolenie w użyciu** Przyrząd „Amour", dzięki swej dobroci, jest rozpowszechniony na całym świecie. Posiadamy mnóstwo podziękowań. Cena wraz ze sposobem użycia tylko zł. **5.95.** Płaci się przy odbiorze. Wysyłka b. dyskretna. Adr. **Goldwaser, Warszawa,** ul. Warecka skr. 864 E. **Uwaga:** Po nadesłaniu zł. **1.75** (można znaczkami) wysyłamy najnowszą (wyd. **1934**), ilustrowaną, ciekawą książkę dr. med. E. Dembskiej: **Praktyczne środki sposoby zap obiegania ciąży.**

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Pobyt ministra Goebbelsa w Polsce potrwa od 13 do 15 czerwca r. b. Prócz Warszawy minister Goebbels zwiedzi również Kraków. W związku z odwiedzinami Goebbelsa prasa żydowska uderzyła na alarm.

(—) Francja złożyła w Genewie nowy projekt rozbrojeniowy. Minister Beck opuścił Genewę i udał się do Warszawy.

(—) Gabinet belgijski podał się do dymisji. Królowa belgijska wczoraj powiła syna.

(—) Toczący się od 6 dni w sądzie Okręgowym w Sosnowcu proces przeciwko 45 komunistom zakończył się wczoraj. Dwaj zostali uniewinnieni, pozostali zostali skazani na karę więzienia od 7 miesięcy do 1 roku.

W czasie wyprowadzania oskarżonych z gmachu sądu grupa komunistów usiłowała odbić konwojowanych przez policję. Doszło do starcia, w czasie którego aresztowano kilku osób.

(—) W dniu wczorajszym został zakończony strajk w Schlösserowskiej manufakturze w Ozorkowie (obecnie f-ma Fofel i S-ka). Robotnicy w liczbie ponad 400 przystąpili do pracy uzyskawszy wysunięte postulaty pozostawienia robotników przy maksimum dwóch warsztatach tkackich, a nie jak projektowano przy większej ilości warsztatów.

(—) W Warszawie w taksówce zastrzelił się 42 letni Ludwik Faust, dyrektor fabryki w Łodzi, zamieszkały przy ul. Al. Kościuszki 60.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Teodora Gruszczyńskiego, b. woźnego rejenta Rżewskiego, który ograbił kasę swego chlebodawcy na 2 lata więzienia, a jego żonę Bronisławę Gruszczyńską na rok więzienia.

Chłodno...

Łódź, 7 czerwca. — W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 10 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 6 stopni powyżej zera).

O tej samej porze ciśnienie barometryczne wynosiło 743,0 milimetrów.

Tendencja barometru, stała.

Wiatry zachodnie z szybkością do 9 metrów na sekundę.

W ciągu dnia pochmurno i przelotne deszcze.

ŻYCIE PABJANIC.

DOM POPRAWY ZA ŚPIEW.

Niejaka Janina Agatówna lat 17 mieszkanka m. Las-Kolumna, uważa swój głos za fenomenalny, przeto na odcinku kolei żelaznej Pabjanice-Sieradz, często „czarowała" pasażerów różnego rodzaju piosenkami, zbierając jednocześnie datki pieniężne. Z tego też tytułu Agatówna miała aż 5 protokółów za uprawianie żebraniny.

W dniu wczorajszym stanęła przed sądem Grodzkim po raz szósty skolei w obecności swojego ojca, który o postępowaniu córeczki

mało wiedział.

Agatówna płacząc obiecywała poprawę co jej wiele nie pomogło, gdyż i ojciec zgadzał się z aktem oskarżenia i wywodami st. post. Szczeparkiewicza, który występował w imieniu oskarżyciela publicznego podkreślając złą drogę po której kroczy Agatówna. Sąd skazał Janinę Agatównę na dom poprawy, gdyż tylko tą drogą można ustrzec młode i niedoświadczone dziewczątko przed stoczeniem się na dno hańby.

Zanosząc się od płaczu, Janina Agatówna opuściła salę rozpraw, w ślad za nią podążył przygnębiony ojciec.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy!

Piętnasta serja nagród za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

GŁOWĄ O SŁUP...
Nieostrożna jazda strażnika więziennego.

Kalisz, 7 czerwca. Tragicznemu wypadkowi uległ wczoraj popołudniu Wiktor Jeżyk, strażnik więzienny, zamieszkały w Kaliszu, przy szosie Tureckiej 33.

Jeżyk wracał do Kalisza rowerem. Tuż pod miastem dozorca więzienny, najprawdopodobniej wskutek nagłego zawrotu głowy, stracił panowanie nad rowerem i najechał na słup telefoniczny.

Nieszczęśliwy dozorca z rozbitą głową wpadł

do przydrożnego rowu,

skąd go po chwili wydostali przechodnie.

Nieprzytomnego Jeżyka przewieziono natychmiast do szpitala św. Trójcy w Kaliszu.

Jak się okazuje Jeżyk odniósł pęknięcie czaszki i wstrząs mózgu.

Stan ofiary tragicznego wypadku jest beznadziejny.

Przygoda nieostrożnych uczniów
na rzece Wilji.

Z Wilna donoszą:

Zanotowano na Wilji dwa nieszczęśliwe wypadki, które omal że nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach.

W obu wypadkach zawiniła

nieostrożność sportowców,

którzy z karygodną lekkomyślnością zbliżają się do parostatków narażając tem samem swoje życie na poważne niebezpieczeństwo.

Niedaleko mostu strategicznego pod parostatek „Śmigły" wpadł kajak, w którym znajdowało się dwóch uczni Szkoły Technicznej Mieczysław Cynkiewicz oraz Jan Cybowicz.

Kajak wywrócił się i obaj kajakowicze wpadli do wody wpobliżu koła parostatku.

Na szczęście obsługa parostatku przyszła z pomocą jednemu z tonących — Cybowiczowi, którego wciągnięto na pokład. Kolega jego, który okazał się dobrym pływakiem, dopłynął o własnych siłach do brzegu.

Tegoż dnia na Wilji, wpobliżu przystani dla parostatków rower wodny zderzył się ze statkiem.

Rower został uszkodzony. Rowerzystę uratowano, a rower wydobyto.

Rozpacz młodej kobiety
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 7 czerwca. W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych, w podwórzu przy ulicy Pabjanickiej 64, w celach samobójczych napiła się kwasu solnego 22-letnia Leokadja Słowińska, zamieszkała w tymże domu. Leżącą na ziemi, ze słabemi oznakami życia zauważyli sąsiedzi, którzy też zawezwali pogotowie ratunkowe. Przybyły w chwilę później lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyny rozpaczliwego kroku Słowińskiej — nie ustalono. Stan desperatki jest groźny.

Na ulicy Kopernika spadł z wozu i odniósł okaleczenia głowy 71-letni Antoni Radzimiński, zamieszkały przy ulicy Wilczej 22. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na szosie Zgierskiej wypadł z samochodu i złamał sobie rękę 34-letni Szmul Wajcman, zamieszkały w Ozorkowie. Wajcmana, po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono na kurację do szpitala.

W polu przy ulicy Obywatelskiej został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 27-letni Bolesław Jurkowiak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Ofierze zagadkowego napadu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

ŻYCIE ZGIERZA.

STRAJK W FABRYCE KUPFERA.

W dniu wczorajszym w fabryce Kupfera, przy ulicy 3-go Maja 4-6, wybuchł strajk. Około 40 pracowników porzuciło pracę.

Powodem strajku są wymówienia, po których robotnicy prawdopodobnie zostaną nanowo przyjęci, na nowych warunkach.

PLACE w STOKACH są do sprzedania taniej niż dotąd przy przedłużeniu ulicy Pomorskiej. Dojazd tramwajem 4-ką i 10-ką. 20 minut od krańcowego przystanku tramwajowego. Informacji udziela dwór w Stokach w niedzielę, święta i codziennie.

LETNISKO w Poddębinie pod Tuszynem przystanek Schodowa Góra (5 min. do tramwaju) wynajmę. 3 wille ogółem 70 pokoi, prawie umeblowane, —sale— nadające się na pensjonat, zdrojowe kąpiele. Ceny niskie. Wiadomość na miejscu p. Tyliński.

OKAZYJNIE do sprzedania czystej rasy 2-letnia mała ratlerka tresowana. Telefon 196-00 wewn. 1 w godz. 10—12 rano.

ZAKŁAD stolarski, 11 Listopada Nr. 38 firma chrześcijańska. Wykonuje meble wszelkiego rodzaju po cenach bardzo przystępnych. Wykonanie solidne i punktualne. Na żądanie daje na raty.

POTRZEBNA natychmiast panna za ekspedjentkę do składu wędlin, ul. Brzezińska 36, Ruszczak.

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje z kuchnią na pierwszem piętrze oraz dwa sklepy ul. Dowborczyków 26. Wiadomość u dozorcy.

MEBLE gotowe, pojedyńcze i komplety od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500, za kompletne urządzenie pokoju). Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia S. Bernacki, Piotrkowska 275 tel 231-80.

OLCZYK Zofja, zam. Niska 6 m. 1 zagubiła legitymację wydaną przez Fundusz Bezrobocia i dowód tymczasowy.

SKLEP spożywczy w dobrym punkcie sprzedam tanio. Utrzymanie pewne. Wiadomość: Pabjanice, Kościuszki 5 m. 15.

Jak walczyć z tyfusem brzusznym?
Muchy największym wrogiem człowieka.

Historja duru brzusznego i plamistego, to zarazem historja nędzy ludzkiej. Dwie te groźne choroby to stali towarzysze ludzkości w jej drogach rozwojowych. Wszelkie złe, przejściowe lub stałe, warunki, które wpływają na pogorszenie stanu higjenicznego mas, jak np. wojna, rewolucje, wszelkie formy ekonomicznych upadków społeczeństw, to żyzna gleba, na której bujnie rozrastają się te dwa śmierć siejące chwasty.

O ile jednak walka z durem plamistym jest łatwiejsza, ze względu na to, że bezpośredniego przenosiciela tej zgubnej choroby, wesz odzieżową, możemy względnie łatwo dosięgnąć i zniszczyć, o tyle walka z durem brzusznym jest trudniejsza, gdyż możliwości dróg szerzenia się duru brzusznego jest dużo więcej.

Dur brzuszny w Polsce jest chorobą endemiczną, to znaczy stale panującą, — w pewnych zaś okresach daje nasilenie, wówczas mówimy już o epidemjach duru brzusznego, — niestety tak u nas częstych. Tak np. w Łodzi w r. 1932 były 1382 przypadki duru brzusznego, w tem 130 zgonów. W roku 1933 były 835 przypadków, zgonów zaś 66.

Jeśli weźmiemy dla porównania, któreś z miast niemieckich jak np. Wrocław (617 tysięcy mieszkańców) to okaże się, że w latach 1929—1930 było tam 84 przypadków zachorowań na dur brzuszny, Łódź zaś w tym samym czasie miała 1212 przypadków, czyli

kilkanaście razy więcej.

Czemu to przypisać? Odpowiedź jest prostą. — złym warunkom sanitarnym, niskiemu poziomowi kultury higjenicznej, oraz ekonomicznemu zubożeniu szerokich warstw. Jednak i w tych warunkach nie należy opuszczać rąk, lecz walczyć z tą klęską społeczną, jaką jest stale panujący dur brzuszny. W walce z durem brzusznym można osiągnąć doskonałe wyniki odpowiedniem wychowaniem i uświadomieniem społeczeństwa. Rolę tę powinien przynajmniej w części spełniać zorganizowany obecnie „Dzień Przeciwdurowy" w Łodzi, mający zwrócić uwagę ludności miasta Łodzi, na wielkie znaczenie tego zagadnienia dla podniesienia stanu zdrowotnego miasta.

Należy więc pamiętać, że dur brzuszny jest chorobą, której rozsiewaniu sprzyja lekceważenie elementarnych przepisów higjeny życia codziennego. Kto chce uniknąć tej groźnej choroby musi stale pamiętać, że:

1) w wodzie mogą się znajdować zarazki duru brzusznego, (nie pić surowej wody pod żadnym pozorem),

2) mleko jest doskonałą pożywką bakteryjną i również może szerzyć dur brzuszny, (nie pić mleka nieprzegotowanego),

3) na jarzynach, owocach i t. p. mogą się znajdować zarazki duru brzusznego, (płukać dokładnie, obierać ze skórki),

4) muchy siadające na wydalinach ludzkich, mogą potem bezpośrednio przenosić wielkie ilości zarazków duru brzusznego na pokarmy, (pokarmy należy więc dokładnie zabezpieczyć przed muchami),

5) należy dbać o jaknajwiększą czystość rąk, szczególniej przed jedzeniem, gdyż nigdy nie możemy być pewni, czy nie stykaliśmy się z przedmiotem, który był zakażony zarazkami duru brzusznego.

6) przestrzegać jaknajwiększej czystości miejsc ustępowych (myć ręce po wyjściu z ustępu).

7) przestrzegać i domagać się zachowywania jaknajwiększej czystości w miejscach sprzedaży produktów spożywczych.

Jest rzeczą pewną, że skrupulatne przestrzeganie tych przepisów, które są podstawowemi przykazaniami higjeny życia codziennego, w dużej mierze przyczynić się może do opanowania duru brzusznego.

Należy podnieść z naciskiem, że najlepiej nawet urządzone wodociągi i najkosztowniejsza kanalizacja, nie opanują i nie skreślą zupełnie duru brzusznego z kroniki zachorowań dnia, jeżeli społeczeństwo nie będzie przestrzegało bezwzględnie tych zasad czystości, które szczególniej przy durze brzusznym mają tak wielkie znaczenie, że nawet słusznie nazwano dur brzuszny chorobą brudasów.

Dr. St. Kałczak.

Ratujcie Wasze zdrowie!!!



Chorzy na ruptury (przepukliny)

Specjalne lecznicze gumowe bandaże ortopedyczne mojej metody wstrzymują radykalnie pod GWARANCJĄ BEZ OPERACJI najniebezpieczniejsze i najstarsze ruptury (przepukliny) u mężczyzn, kobiet i dzieci

OBNIŻENIE ŻOŁĄDKA I JELIT usuwam przez założenie specjalnych indywidualnie dopasowanych bandaży brzusznych.

CHORZY NA SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA (GARBY)!! Lecznicze gorsety ortopedyczne, aparaty gimnastyczne etc. NA GRUŹLICĘ KOŚCI I WSZELKIE INNE KALECTWA lecznicze aparaty ortopedyczne. NA PŁASKIE BOLĄCE STOPY (PLATTFUSS) specjalne wkłady według modeli gipsowych. SZTUCZNE RĘCE I NOGI.

SPECJALNY ZAKŁAD DLA LECZNICZEJ ORTOPEDJI.



Spec. ortoped. O. Petrykiewicz ze Lwowa

Łódź, ul. Piramowicza Nr. 9 dawniej Ogińska (front parter). Telefon: 177—09 (tuż przy dworcu Łódź—Fabryczna.

UWAGA: Osobiste stawienie się chorych konieczne.

Zamiast tuzinkowych pomników— instytucja społeczna i użyteczna.

Piękna decyzja młodego króla belgijskiego.

Bruksela, w czerwcu.

Ogół belgijski został poruszony ostatnio znamienną decyzją młodego króla Belgów, Leopolda III, o której warto wspomnieć ze względu na szersze znaczenie, jakie nadać jej można nietylko w Belgii, ale w każdem innem państwie.

Otóż Belgji groziło pewne niebezpieczeństwo, od którego uratował ją młody król: powstał niedawno komitet narodowy, którego celem było w Brukseli i innych większych miastach państwa wznieść pomniki ku czci zmarłego króla, Alberta I. Chodziło więc ogółem

o dziewięć posągów,

prawdopodobnie przedstawiających zmarłego monarchę w roli żołnierza, na koniu — posągów, umieszczonych — jak to bywa zazwyczaj — na postumentach, ozdobionych różnemi insygnjami i alegorycznemi postaciami.

Król Leopold III zareagował na powyższy projekt decyzją stanowczą i szybką, świadczącą pomyślnie

o zdrowym sądzie

młodego monarchy.

Wysłał do swego premjera, p. de Broqueville, list, którego najważniejszy ustęp podajemy poniżej:

„Niezależnie od historycznego pomnika nad Izerą, który dawni kombatanci chcą wznieść dla uczczenia pamięci swego wodza, oraz miejscowości w Marche - les — Dames, która pozostanie na zawsze nietknięta, chciałbym skierować pietyzm narodu ku trwałemu pomnikowi pośmiertnemu, którego przeznaczenie odpowiadać będzie najlepiej stałym zasadom monarchy, otaczającego w ciągu całego swego życia szczególną pieczą literaturę i nauki.

„Z tego więc powodu wydaje się zarówno Matce mojej, jak i mnie, że należałoby szczególnie wziąć pod uwagę projekt wzniesienia nowej bibljoteki o urządzeniu, odpowiadającemu nowoczesnym wymaganiom“.

Natychmiast po otrzymaniu tego listu, premjer de Broqueville przesłał go komitetowi narodowemu, dodając komentarz od siebie i precyzując myśl króla:

„Jestem upoważniony do oświadczenia, iż w myśl rodziny królewskiej

nie byłoby pożądane

mnożenie się pomników, które już spowodu samej swej ilości, nie byłyby godne pamięci Alberta I“.

Nie jest to pochlebne dla rzeźbiarzy, ale bezwzględnie słuszne, bowiem należy zawsze przewidzieć wszystkie możliwości. W żadnym kraju świata nie znajdzie się jednocześnie dziewięciu wielkich rzeźbiarzy — twórców posągów istotnej wartości. Na całe stulecie trafia się jeden, conajwyżej dwóch wybitnych artystów. Zaś są epoki zupełnie jałowe. Otóż miernota w rzeźbie tę ma okropną ujemną stronę, że pozostaje wyciosana z marmuru lub odlana z bronzu i jest trwała. Posąg niezniszczalny przeżyje miasto, i raz już umieszczony na piedestale, zostaje na nim w ciągu setek lat.

Słowem: Leopold III od miernych posągów woli bibljotekę imienia Alberta, przy budowie której rzeźbiarze belgijscy znaleźć mogą niejedną sposobność wykazania swego talentu. Rzeźbiarstwo zawsze powinno

służyć architekturze,

jak było w najpiękniejszej epoce rozwoju sztuki rzeźbiarskiej.

Również i malarze przy dekoracjach ściennych bibljoteki imienia Alberta znajdą sposobność utrwalenia swego artyzmu w pomnikowych obrazach historycznych. Będzie również zasługą króla Leopolda III, jeżeli podany projekt dojdzie do skutku, że w okazaniu czci dla zmarłego króla wezmą udział ci, których szczególną darzył uwagą — poeci, pisarze, filozofowie i uczeni. Jest bowiem rzeczą pewną, że monarcha, który w potrzebie był nieustraszonym królem—żołnierzem, wolałby być tylko królem—protektorem piśmiennictwa i sztuk pięknych.

Byłoby rzeczą słuszną, gdyby zamiast pomników częściej powstawały instytucje użyteczne i społeczne dla utrwalenia rozgłośnych imion znakomitych ludzi. Jest niewątpliwie rzeczą zaszczytniejszą mieć wyryte imię na frontonie (który może być rzeźbiony) bibljoteki, muzeum, szpitala lub szkoły, niż być utrwalonym w bronzie wśród gwaru wielkomiejskiego, ruchu tramwajów i aut.

Sądzimy, że młody król Belgów wystąpił z propozycją, świadczącą o zdrowym sądzie i dobrym smaku. Oczywiście posągi w stopniu doskonalszym zadawalają próżność ludzką i są tańsze od bibljotek i dlatego z wielką szkodą dla estetyki, nadużywa się często tego wyrazu hołdu narodu.

Mal.

BEZSENNOŚĆ

wyniszcza organizm

a powstaje głównie wskutek zaburzeń układu nerwowego.

Zioła Magistra Wolskiego „Pasiverosa", zawierające Kwiat Męki Pańskiej (Passiflora), łagodzą zaburzenia systemu nerwowego (nerwicę serca, bóle głowy, histerję) sprowadzają krzepiący sen i doprowadzają system nerwowy do stanu normalnego.

Zioła ze znak. ochr. „Pasiervosa", do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski. Warszawa, Złota 14 m. 1.

MAOK

TĘPI ROBACTWO

Pół miljona osób

już się przekonało, że gra na loterji w szczęśliwych kolekturach Wolanowa nigdy nie zawodzi! Kto więc jeszcze nie nabył losu — niechaj spieszy do WOLANOWA, Łódź, Piotrkowska 11 i Piotrkowska 72. Pabjanice, Pl. Dąbrowskiego 3. Można również wpłacać do P. K. O. na konto 141795. Radzimy z kupnem nie zwlekać. Losów pozostało niewiele



winny być bezwarunkowo usuwane z jamy ustnej i zębów. Można tego dokonać, pielęgnując zęby i jamę ustną pastą do zębów ODOL. Pasta do zębów ODOL zapobiega tworzeniu się osadu i brzydkiego zabarwienia zębów oraz wydzielaniu przykrego zapachu.



ODOL

PASTA DO ZĘBÓW

dzięki wysokiej zawartości składników koloidalnych, posiada wielką siłę absorpcyjną, czyści więc zęby dokładnie, usuwając wszelkiego rodzaju zanieczyszczenia, barwniki oraz niemiły zapach.

Najmądrzejszy pies na świecie.

Medor zna się na pieniądzach.

P. Caubel, handlarz winem i... węglem przy ul. Dulong Nr. 8 ma psa Medora rasy policyjnej. Medor zwykle robi wycieczki ranne po ulicach, które trwają do południa. Tak samo było też wczoraj. Poszedł Medor na spacer po ulicach Paryża, umykając zręcznie przed warjackiemi autobusami i samochodami i węsząc — jak to w zwyczaju u psów.

Jakież jednak było zdziwienie pana Caubel, gdy pies wrócił

znacznie wcześniej,

bo jeszcze obiadu nie było. Medor miał coś białego w pysku, co złożył posłusznie u stóp swego pana.

Spocządku p. Caubel nie zwrócił uwagi na papier, który mu pies przyniósł, ale Medor stał nad nim i spozierał to na papier to na swego pana, kręcił ogonem, a wreszcie

zaczął szczekać.

To już zwróciło uwagę p. Caubel.

Jakież było jego zdziwienie, gdy otworzył kopertę, którą Medor przyniósł. Wewnątrz znajdowało się 6 czeków na sumę 180 tys. fr., z których 5 było na okaziciela, tak, że p. Caubel mógł zaraz podjąć pieniądze, a szósty imienny. P. Caubel złożył jednak czeki w policji.

Medor zaś stał się sławą w całej Francji jako pies, który przynosi setki tysięcy i co najważniejsze... wie sam, że w kopercie są wartościowe rzeczy.

———

IRENA ŻARZYCKA

Wschody i Zachody

24 **Powieść**

I mówiła mu ziemia szara i cicha:

— Bezsilnam i naga w nędzy swojej. Rozwiały wichry szatę moją na wszystkie strony świata. Ani mi skowronkowie śpiewają, ani słońce pieszczotliwie całuje, ale czekam w tęsknocie skamieniała i uparta i jak mogę strzegę soków moich, by nowe jutro zielenią ustroiły. Czekam i wierzę.

Dzień po dniu słuchał Krystyn tych szeptów i szmerów, aż serce nabrzmiało mu nadzieją.

Zaciął zęby.. Przestał zwoływać rodziców, a sam wziął się do pracy przerastającej jego siły. Zaczął głodować, ale z pensji swojej kupował biedocie książki. Temu buty, tamtemu buty, temu szaliczek, tamtemu czapkę.

Sam chodził obdarty i w dziurawych butach, bo cóż, pieniądze szły jak woda, a potrzebujących było tylu.

Widział jednak w oczach dzieci wdzięczność i ona mu zasłoniła dziury na własnych łokciach.

A przecież i tu wyzyskiwano jego ofiarność.

Jednemu z chłopców, który stale kaszlał kupił ciepły szeroki wełniany szalik. Trzy dni chłopak paradował się w nim... Na czwarty przyszedł znowu z gołą szyją.

— Gdzieś podział szalik, Antosiu?

Czerwony jak piwonja dzieciak spuścił głowę i smarował brudnym palcem ławkę.

Krystyn położył mu rękę na głowie.

— Zgubiłeś?.

Dzieciaki patrzyły to na siebie to na pana.

— Odpowiadaj, że zgubiłeś?

— Ni!

Ukradli ci?

Chichot wśród dzieciarni.

— Ni! — prawie z płaczem..

— No powiedz śmiało, Antoś, to przecież był twój szalik, mogłeś nim rozporządzić, tylko mi przykro, że znowu marzniesz.

Chłopak spojrzał na pana i wybuchnął płaczem.

— Ja.. ja go też skoduje, tego salicka, ale mama wzieni i sprzedali żydowi na ksciny.. żeby wódka była.

Krystyn spłomieniał, potem pobladł jak trup. Ścisnął zęby.. Wyglądał tak strasznie, że dzieci zamarły w przerażonem oczekiwaniu. Ale zmógł się w sobie, Pogładził czuprynę szlochającego chłopca..

— Nie płacz Przyjdź dziś do mnie. Dostaniesz co innego na szyję.

Tak było kilka razy. Rodzice odbierali dzieciakom prezenty i sprzedawali na wódkę, czy machorkę. W dodatku uczyli malców kłamstwa. Ale dzieci wobec dziwnego wzroku pana, wobec jego bladej skupionej twarzy jakoś nie potrafiły nic zataić.

Oh, jakże gorzkie miał wtedy Krystyn godziny.

Żeby zabić męczące myśli, żeby uciec od zniechęcenia pracował jak koń Wraz z kilkoma starszymi chłopcami wybielił salę szkolną, wyreperował dziurawą podłogę. Ponieważ zimą i jesienią ogromnie ciągnęło do ziemi i dzieci też przynosiły z sobą śnieg i błoto, kupił oczywiście na własny koszt, bo gmina nie chciała zwrócić pieniędzy linoleum, którem przykrył podłogę, a na to wraz z dzieciakami plótł duże słomiane maty, które co dwa tygodnie oczywiście trzeba było zmieniać. Ale już biedne nóżęta nie siniały z chłodu i wilgoci.

Pilnował, by uczniowie i uczenice byli domyci i uczesani. Kupował mydło i grzebienie..

A wkońcu wieśniacy poczęli z niego drwić, że chodzi „jak dziadok“

Tylko on sam nie widział, nie dostrzegał jak wygląda.

I ten nawał pracy był mu ratunkiem Teraz gdy z takim szalonym trudem zmontował maszynę, nie mógł jej już opuścić.

Dużo cierni tkwiło w jego duszy! Ciemnota i głupota ludzi dorzucała coraz to nowe, ale chłopak się zaciął.. Chodził wysoki, chudy, blady z tą swoją nastroszoną czupryną, z płonącemi oczyma, a ludzie szeptali między sobą:

— Nie jest ta bez tego, żeby ten nasz szkolny nie był trochę pomylony.

— Oho.... cwany on cwany, nie bójta się.. pewno ma grosiów nie mało ino tak chodzi jak lajbuś żeby mu nie przyszli poszukać..

— To wszystko miastowe jest takie cwane.

Krystyn widział u starszych w stosunku do siebie i fałsz, i niechęć i cierpiał ponad ludzką miarę z tego powodu. Wreszcie napisał do mnie już nie wierszem, ale prozą. Czytałem ten list ze łzami w oczach, ale cóż mogłem poradzić? Wśród grona swych znajomych uzbierałem trochę starzyzny i poszedłem do Paulinki która miała już swoje mieszkanie.

Pola jak Pola zawsze ogień i wicher ogołociła wszystkie walizki, wszystkie szuflady i jedno mnie ujęło: dawała nietylko to, co jej było już niepotrzebne, ale wiele rzeczy „bez których będę się mogła obejść, najwyżej będę miała mniej fatałachów no i już“..

Do paczki dołączyłem list, ale co ja prostaczek mogłem mądrego silnego napisać, przywołałem więc do pomocy słowa Pana, który kazał miłować nawet wrogów, a powiada „daruj mi Boże, bo nie wiedzą co czynią“.

Radziłem też chłopcu mojemu, by nie z pozorów i nie ze złośliwego języka sądził tych krzywdzących ludzi, ale aby wszedł głębiej w ich życie. „Obyś mój synu nie osądził ich tak, jak ciebie osądzili dla których dobrze chciałeś, a zbili cię słabego. Dla miłości Boga przebacz mi to mój chłopcze, a przyjdzie dzień w którym zwołasz w zachwyceniu. Już wiem, że jesteś Stwórco, już wiem, że jesteś. „Z głębokości wołałem do Ciebie, Panie, a Pan wysłuchał mój głos“.

Pisałem i wierzyłem, że Krystyn nie odepchnie tych słów, ale do serca je przytuli jako młode zawilce wiosnę zwiastujące.

Odebrał paczkę rozdał odzież, a tak już cały płonął do swego dzieła, że zaczął znowu coś kombinować.

Oto wiele dzieci przychodziło do szkoły szmat drogi bez śniadania i podczas lekcji słabło, lub boleści dostawało. Sam Krystyn już ze swej pensji nie mógł zrobić nic absolutnie. Pozostawała jedna rada: udać się do pobliskiego dworu i zamożniejszych gospodarzy i o pomoc prosić. Ale tu Krystynowi w poprzek drogi stanęła ambicja.

—Ja mam się upokarzać, tłumaczyć prosić... nie, za nic.

Ale ta myśl nie dawała mu już spokoju, dręczyła i dusiła po nocach.

Odepchnął ją.

— Głupcze, poco, dla kogo?.. Odejdziesz i zapomną o tobie, a ty siły stargasz, odejdziesz w podartych butach, a śmiech ludzki pójdzie za tobą.

Postanowił sobie radzić własnemi siłami Teraz jadał już tylko raz na dzień, ku wielkiemu zdziwieniu swojej gospodyni. Kupował zato więcej chleba i mleka i dawał najbardziej potrzebującym dzieciakom.

Dziwny widok przedstawiała klasa. Dzieci siedzą w ławkach, jedne czytają, drugie [illegible] Krystyn pr[illegible] [illegible] a na oknie w dużym garnku grzeje się mleko na maszynce spirytusowej i jedna ze starszych dziewczynek kraje chleb na kawałki.

I pewnego dnia zjechał inspektor razem ze skowronkami, bo to już i wiosna pobrzękiwała kluczykami i szła swoje śpichrze w ziemi otwierać.

Wraz z Inspektorem wszedł do klasy wójt.

W obielonej, ustrojonej zielenią i wycinankami izdebce na ciasnych ławkach tłoczyło się sześćdziesięcioro dzieciąków. Wszystko czyściutko umyte i uczesane.

— Czysto tu — zauważył wizytujący.

— O, bo my niedawno obielili — wyrwał się jakiś malec spod pieca.

— Jakto wy?.. wy sami?

— A tak, my z panem.

— O i te mate my upletli.

— I okna zleperowali.

Inspektor usiadł na ławce i zaczął dobrodusznie z dzieciakami rozmawiać, zwrócił uwagę na ładnie obłożone książki, na zeszyty.

— A to nam pan kupił papieru i my okładali.

— A Staśko ma nawet buty! Pan kupił.

Powoli dzieciarnia powyłaziła z ławek i zwartem kołem otoczyła swego dobrotliwie uśmiechniętego pana.

Nagle okropny zapach i swąd wypełnił izbę.

— Mleko — mleko wyleciało! — wrzasnęły dzieci.

Krystyn zaczerwienił się i polecił uczenicy sprzątnąć z okna.

— O, twoje wyleciało, a moje zostało — tłumaczył jakiś czupurny malec dziewczynce.

— Nieprawda! nieprawda! — i bek.

Oczywiście od słowa do słowa i historja mleka wyszła najaw.

Nagle Inspektor zwrócił się do [illegible]ta:

(d. c. n.)

MĘŻCZYŹNI SŁABI!
Żądajcie bezpłatnych prospektów o nowym spokojowym wynalazku, aparacie „X" przeciw impotencji.
FONARSKI, Warszawa, Wspólna 19 — 16 II.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W myśl decyzji prezydenta miasta, zakup materjałów pędnych, olejów i smarów dla przedsiębiorstw miejskich i wydziałów administracyjnych zarządu miejskiego ześrodkowany jest od 1 b. m. w wydziale spraw ogólnych. Zakup ten będzie przeprowadzany przy zachowaniu zasady konkurencji na okres roczny w pierwszym kwartale każdego roku budżetowego na zasadzie instrukcji o sposobie powierzania i przyjmowania robót i dostaw dla zarządu miejskiego. Do powyższego zarządzenia dodane są warunki techniczne dla dostawy materjałów.

* * *

Pomimo, że masło jest tanie, zauważono coraz częstsze wypadki sprzedaży margaryny w opakowaniu „śmietankowem". Winę ponoszą władze sanitarne, które słabo kontrolują sprzedawców.

* * *

Zwalczanie żebractwa w Warszawie nie może być absolutnie skuteczne z tego powodu, że na prowincji przepisy o zwalczaniu żebractwa nie są wykonywane z tego powodu, że żebracy prowincjonalni są w lepszej sytuacji, niż warszawscy. Żebracy warszawscy ścigani w Warszawie nie wyjechali na prowincję, podczas gdy prowincjonalni żebracy przybywają do Warszawy, zajmując placówki, pozostawione przez poprzednich zawodowców. Policja zwróciła uwagę na nowych amatorów żebractwa, przytem kilku zatrzymano. Są to mieszkańcy miasteczek okolicznych. W jednym przypadku stwierdzono, że żebrak przybył do Warszawy aż z Kowla.

* * *

W oddziale ruchu kołowego trwa rejestracja rowerzystów, którzy nie zmienili w terminie numeru rowerowego na rok 1934. Na zarejestrowanych w r. z. 10.500 rowerzystów, w terminie zmieniło numery 2.500.

* * *

Trwający od 9 b. m. doroczny przegląd dorożek konnych w wydziale przemysłowym trwać będzie do 30 b. m. Dorożki nie przedstawione w tym terminie na komisję techniczną nie będą miały prawa kursowania po mieście.

POD ŁODZIĄ
we wsi Smolarnia, 2 klm. od st. kol. Żakowice w malowniczej okolicy, wśród sosnowych lasów są jeszcze wolne letniska. Pokoje z kuchnią i pojedyncze. Dla każdego letnika oddzielna weranda. Ogród dobrze zaprowadzony. Całkowita aprowizacja na miejscu. Wiadomość: Szabelon, wieś Smolarnia.

Krateczki.

Gęś w tramwaju.

Tajemniczy worek.

Wąsy są ozdobą wybitnie męską, chociaż zdarzają się i kobiety z wąsikami. Trzeba przyznać, że i w mężczyznach znajduje się pewna doza próżności, gdyż silniejsza połowa rodzaju ludzkiego co pewien czas wprowadza jakieś zmiany do eksploatacji swego uwłosienia.

Pod tym względem zresztą natura obdarzyła nas tak obficie, że rzeczywiście mamy rozmaite możliwości. Można więc nosić bokobrody bez wąsów i bez brody, z wąsami a bez brody, z brodą lecz bez wąsów. Można nosić brodę bez bokobrodów i bez wąsów, brodę z wąsami, lub brodę z bokobrodami. Można nosić wąsy z brodą, wąsy bez brody. Można mieć czupryne, lub strzyc się krótko. W ciągu wieków moda zmieniała wielokrotnie te rzeczy i były czasy, kiedy piękny, długi, sumiasty wąs szlachecki był prawdziwą ozdobą Polaka, dopóki nie nadeszła z Anglji moda wąsika krótkiego, strzyżonego.

Jaka jest właściwie różnica, czy mężczyzna nosi wąsy czy nie? Jeśli chodzi o stosunek z kobietą, to nie ulega wątpliwości, że tutaj wąs gra rolę dość poważną. Mężczyzna bezwąsy rezygnuje automatycznie z dreszczów, jakie daje kobiecie pocałunek połączony z lekkiem łechtaniem wąsami. Wąsy spełniają rolę jakby „podbrzeczka"? Przecież kobieta, która tak często całuje się z przyjaciółkami musi odczuć różnicę między pocałunkiem męskim a damskim. A odczuć ją może tylko wówczas, jeśli całujący mężczyzna nosi wąsiki.

Wąsy służą mężczyźnie do jeszcze innych celów również. Oszczędny długowąsy pan zostawia sobie z każdego obiadu pozostałe zupy na wąsach i kiedy jest głodny, może w każdej chwili z tych zapasów skorzystać. Latem znowu długie wąsy służą za zbiornik ściekającego z twarzy potu, zimą przechowują pięknie szron a nawet sople lodowe.

Przyczyny i cele istnienia wąsików u kobiet nie zostały dotychczas stwierdzone. Istnieją ludzie, którzy wygłaszają teorję, że kobiety z wąsikiem są bardziej namiętne. Osobiście nie jestem tego zdania. Wąsik u kobiety dowodzi raczej pewnej stanowczości, męskości charakteru, co raz jeszcze po stwierdza wyższość mężczyzny nad kobietą. Wystarczy, aby kobieta miała w sobie coś z mężczyzny, chociażby lekki wąsik, a już staje się doskonalszą.

Jednakże i mężczyźni robią czasami głupstwa: świadczy o tem dowodnie chociażby zaprzestanie noszenia polskiej brody. Skasowanie tej męskiej ozdoby okazuje się w skutkach swych bardzo niepraktyczne. Dawniej, gdy mężczyzna nosił długą brodę nie potrzebował zato nosić ani kołnierzyka ani krawata i było mu i wygodnie i przyjemnie i oszczędnie. Dzisiaj zaś musi wydawać pieniądze i na fryzjera i na kołnierzyki i na krawaty. Zwłaszcza z uwagi na kryzys i znaczne bezrobocie rząd powinien wprowadzić przymus noszenia brody. Mężczyzna z brodą wygląda zresztą jakoś dostojniej i byle pętak, jeśli tylko zapuści brodę będzie mógł z mniejszem czy większem powodzeniem udawać poważnego człowieka.

Zresztą każde urozmaicenie jest przecież zawsze mile widziane i po tylu dziesiątkach lat starannego golenia się należy się mężczyźnie jakaś nagroda i ekwiwalent. Ponieważ zapuszczenie brody musi trwać pewien czas, wskazanem byłoby, aby już teraz zacząć ją zapuszczać, tak aby gdy przyjdzie zima, brody już były gotowe i chroniły nasze twarze przed mrozem.

CIĘŻKI PASAŻER.

Izydor Piekarski, mimo iż od roku bezrobotny, wytrzasnął skądciś piękną, tłustą gęś. Wpakował gęś do worka, wsiadł w tramwaj a worek z gęsią wpakował pod ławkę, tak niefortunnie jednak, że większa część gęsiowatego worka wystawała spod ławki. Traf chciał, że na ławce nad workiem usiadł Jan Stawski i nie przeczuwając gęsiego sąsiedztwa oparł się nogami na worku. Rozległ się cichy jęk duszonej gęsi. Piekarski prędko wyciągnął worek a z worka martwą już gąskę. Śmierć jej doprowadziła Piekarskiego do szału, rzucił się więc na Stawskiego i dotkliwie go poturbował.

Sąd Grodzki skazał Izydora Piekarskiego na 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Nowy plan gry.

Dnia 19 czerwca rozpoczyna się ciągnienie I klasy 30 loterji państwowej. Jest rzeczą interesującą rozpatrzeć w planie gry tej loterji, czy dyrekcja nie przygotowała w niej dla nas jakiej nowej ważnej zmiany, których tyle było w ostatnich latach. Otóż plan gry 30-ej loterii w zupełności odpowiada planowi 29 tej loterji, oprócz jednej zmiany, która z uznaniem będzie przyjęta przez najszersze sfery grających.

Mianowicie obecnie główna wygrana w IV-ej klasie wynosi miljon złotych. Ale gdyby ten miljon padł na los, który już wygrał w jednej z klas poprzednich, wtedy wygrywający otrzymałby dodatkowo jako premję 400 wygranych pocieszenia po 2.500 zł. czyli drugi miljon. Tego w 30-tej loterji nie będzie. Główna wygrana w IV-ej klasie wynosi w niej definitywnie miljon, bez względu na to, czy wygrana padnie na los, który już raz wygrał w jednej z klas poprzednich czy też wygrywa dopiero po raz pierwszy. Miljon złotych jest dostatecznie wysoką sumą, by wystarczyć jako główna wygrana. W konsekwencji czterysta wygranych po 2.500 zł. będzie w każdym wypadku rozlosowanych oddzielnie, czyli w każdym wypadku wygrywających będzie o 400 osób więcej co i dobrze, bo każdy woli choć coś wygrać, niż nic.

Pozatem jest plan gry bez zmiany. A więc w I klasie mamy cztery dni ciągnienia, 12.080 wygranych na łączną sumę 1.595.200 zł. z główną wygraną 100.000 zł. W II klasie trzy dni ciągnienia, 9.100 wygranych na łączną sumę 1.994.200 zł. z główną wygraną 200.000 zł. W III klasie dwa dni ciągnienia, 6.140 wygranych na łączną sumę 2.172.400 zł. z główną wygraną 300.000 zł. I wreszcie czwarta klasa — 15 dni ciągnienia, główna wygrana miljon, a wogóle 49.209 wygranych na łączną sumę 15.998.200 zł.

Trzeba przyznać, że olbrzymia ilość wygranych i olbrzymie wygrane. Warto spróbować szczęścia.

(Wr)

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM:

RASZYN,

16.00 Recital śpiewaczy J. Hupertowej. Przy fort. prof. L. Urstein.
16,25 Utwory fortepianowe w wyk. A. Teitelbaumówny.
17,00 „Skrzynka poczt." — omówi dr. M. Stępowski.
17.15 IV-ty Koncert z cyklu „Koncerty Brandenburskie" J. S. Bacha, płyty z objaśnieniami.
18.00 Pogadanka dla kobiet. „Matka i dziecko pod wpływem wychowania fizycznego" wygłosi płk. Kiliński.
18,15 Słuchowisko ze Lwowa.
19.00 Rozmaitości.
19.10 Program na dzień następny.
19.15 Transmisja z Krakowa.
19.35 Muzyka lekka z płyt.
19.50 Wiadomości sportowe.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 Przegląd teatralny.
20.12 Pięć „Moich pieszczotek" i pięć „Zawodów" (pieśni różnych autorów do słów Adama Mickiewicza i Kazimierza Przerwy-Tetmajera). Wyk.: L. Szczepańska (sopran), S. Witas (tenor) i J. Korolkiewicz (baryton).
20.50 Dziennik wieczorny.
21.00 Transmisja z Gdyni trąbki i capstrzyku Maryn. Wojennej.
21,02 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — wygł. inż. Z. Kobyliński.
21,12 Recital skrzypcowy I. Dubiskiej. Przy fort. prof. L. Urstein.
22.00 Odczyt p. t. „Spór o „Ogniem i mieczem" wygł. mgr. Otto Laskowski.
22.15 Muzyka tan. z restaur. hotelu „Bristol".
23.00—23.05 Wiadom meteor. dla komunik. lotn. i komun. policyjny.

ŁÓDŹ JAK RASZYN ZA WYJĄTKIEM:
20.02 Repertuar teatrów i komunikaty.

PIĄTEK.

RASZYN,

6.30 Pieśń poranna.
6,35 Muzyka poranna (płyty).
6,40 Gimnastyka.
6,55 Muzyka z płyt.
7,05 Dziennik poranny.
7,10 Muzyka z płyt.
7,20 Chwilka pań domu.
7,25 Program na dzień bieżący.
7,30 Rozmaitości.
11,57 Sygnał czasu.
12,00 Hejnał.
12,03 Wiadomości meteorologiczne.
12,05 Przegląd prasy polskiej.
12,10 Muzyka taneczna z płyt.
13,00 Dziennik południowy.
13,05 Koncert z Poznania.
13,55 Z rynku pracy.
14,00 Wiadomości o eksporcie polskim.
14,05 Wiadomości gospodarcze.
16,00 Muzyka lekka.
17,00 Audycja dla chorych w oprac. ks. Rekasa. (Transm. ze Lwowa).
17,30 R. Schumann: Karnawał (transkrypcja orkiestrowa pod dyr. L. Stokowskiego — płyty).
18,00 „W obozie kampingowym" — wygł. red. Kaz. Muszałówna (reportaż).
18,15 Pieśni japońskie w wyk. A. Szlemińskiej (oryginalne i komponowane na motywach japońskich). Przy fort. prof. L. Urstein.
18,45 Pogadanka „Rozmowa w poradni budowlanej między klientem a sekretarką".
18,55 „Jak spędzić święto?"
19,00 Rozmaitości.
19,10 Program na dzień następny.
19,15 Koncert Chóru Dana z Katowic.
19,50 Wiadomości sportowe.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 „Skrzynka poczt. techn." — omówi p. W. Frenkiel.
20,12 Pogadankę muzyczną wygłosi dyr. A. Wieniawski.
20,22 Koncert symf. ze Studja. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. Walerj. Bierdjajewa i J. Familjer-Hepnerowa (fort.).
20,50 Dziennik wieczorny.
21,00 Capstrzyk Maryn. Wojennej (Tr. z Gdyni).
21,02 „Wiadomości rolnicze".
21,10 D. c. koncertu symfonicznego.
22,00 „W polskim mateczniku" — wygł. p. K. Proszyński (felieton).
22,15 Muzyka tan. z danc. „Paradis".
23,00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:
14,05 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi.

Czytelniku!

REDAKTOR



SZYLLER-SZKOLNIK (Psycho-grafolog)

Pozwól mi bezpłatnie określić Twój charakter zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej wskazać, gdzie takowy można nabyć. W tym celu proszę natychmiast napisać własnoręcznie imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia. Czytelnikom „Echa" wysyłam horoskop bezpłatnie. Na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł. w znaczkach pocztowych. Na los Nr. 122.627, wybrany przeze mnie, padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przeze mnie numerów padło mnóstwo wygranych lecz z braku miejsca niżej podaję tylko niektóre z nich: Cabala Józef, Limanowa, urzędnik ra finerji 10.000 zł. (—) E. Zausznica, Bank Rzemieślników, Włocławek 5.000 zł. (—) Frychel Katowice, Brunów Wodospady 3—5.000 zł. (—) Alfons Małach, Budzyń, Dworcowa 115—2.000 zł. (—) Piotr Słowik, Mościce, Elektrownia — 5.000 zł. (—) Aksiuczykówna Helena, p-ta Hulubice 5.000 zł. (—) Marjan Łomnicki, Podhajce 5.000 zł. (—) Stefanja Starkowa, Bydgoszcz, Gdańska 41 — 2.000 zł. (—) Harasimowicz A., Piotrków Tryb. Narutowicza 18—2.000 zł. (—) Konstanty Migura, ogrodnik Zakład Um. Ch. Lubliniec 2.000 zł. (—) Stefan Pieciota, Katowice, Francuska 47, 2.000 zł. (—) Jan Kuhn, Łódź, Młynarska 25 — 5.000 zł. (—) Por. Jankowski, Jabłonna, Gucin, Budynek 2 — 2.000 zł. (—) Berta Frenel, Warszawa, Trębacka 5 1.000 zł. (—) Stanisław Krawczyk, Poznań, Wrocławska 20 — 1.000 zł. (—) Antoni Parkitny, Mstów koło Częstochowy — 2.000 zł. (—) Poprawski Bolesław, Grudziądz, Lotnicza Szkoła Bombardowania — 2.000 zł. W ostatniem ciągnieniu na losy, wybrane przez p. Redaktora Szyllera-Szkolnika, większe wygrane przypadły następującym osobom: J. Kotlewski, Bydgoszcz, Szwadron Pionierów (—) K. Kasprzak, Kosów Poleski, Cerkiewna 46 (—) R. Kordyjak, Żórawica, pow. Przemyśl (—) B. Czaja, Borysław, ul. Ponerla 66a (—) L. Jedkówna, p-ta Żnin (—) S. Ambrochowicz, Lidzbark, Nowy Rynek 13, (—) J. Brylińska, Warszawa, Leszczyńska 10 m. 21, I. Grojs, Kielce, Poniatowskiego 20 (—) L. Lutber, Sekr. Policji, Chełmno, Ratusz (—) O. Pietrow, Chełmno, Korpus Kadet. (—) J. Michalski, Inowrocław, Rybnicka 8, (—) L. Fiwegerowa, Lipno, Majątek Komorowa (—) Z. Grobelny Łask, majątek Garczyn. Pozatem wiele osób, którym przypadły większe wygrane, postanowiło zachować incognito, co zobowiązuje nas do nieujawniania nazwisk. Przyjęcia osobiste cały dzień. Warszawa, Redakcja „Świt", Żórawia 47. Psychografolog, Szyller-Szkolnik. Ogłoszenie załączyć. Jeżeli kto wątpi w rzeczywistość podanych wiadomości, może się zwrócić do powyżej wymienionych osób, podając swój adres i załączając znaczek pocztowy na odpowiedź. Prócz tego w naszej kancelarji są do przejrzenia oryginały zamieszczonych i wielu innych listów towarzystw naukowych st. m. Warszawy, odezwy i podziękowania najwybitniejszych ludzi świata, lekarzy i prasy do przejrzenia i sprawdzenia na miejscu.

Nr. 146.

Złoto BIŻUTERJĘ, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski
J. Fijałko, Piotrkowska 7.

HENRI FALK.

Następstwa zbrodni.

Zdarza mi się więc spędzić niekiedy parę godzin w pewnym barze, lokalu podejrzanym, położonym — notuję to dla ścisłości — w południowej dzielnicy Paryża.

Bar ten odznacza się czystością, której pozazdrościłaby mu niejedna kawiarnia śródmieścia. Ołów kontuaru, nikiel wielkiej maszynki do kawy, i mosiądz kranów — wszystko to błyszczy w mroku lub lśni w jaskrawem świetle. Właścicielami lokalu, mimo młodego wieku, a swego pochodzenia, złożonego z męża, jednego kelnera i jednej służącej cieszy się ogromnym autorytetem, co zawdzięcza swej postawie i tuszy. Wysokość jej wynosi metr i siedemdziesiąt pięć centymetrów, waga zaś równa się osiemdziesięciu kilogramów.

Lokal ma swoich stałych bywalców, z których znam większość. Wszyscy mają dość obciążony „rejestr karny", niewiele bardzo lekkie sumienie, i przyznać muszę, że w okresie bezczynności są bardzo miłymi ludźmi. Ich pogodne rozmowy ożywiają się tylko wówczas, gdy omawiają „coś" wspólnie. Podział ról i rozdawnictwo zysków wywołują ostre rozprawy słowne, których echo dochodzą mnie z odległości, gdyż dyskrecja moja nie pozwala mi zasiadać w ich towarzystwie, gdy „obrabiają" swoje interesy.

Tego wieczoru zjawiłem się o północy, ponieważ zachciało mi się porcji małżów morskich (specjalności lokalu) w sposób tak natrętny, że nie ustępował zachciankom przewrażliwionej pani, spodziewającej się przyrostu rodziny.

Zacząłem już delektować się tym smakołykiem, popijając go „chablis", gdy zauważył mnie wśród grupy bywalców pan Juljan. Dlaczego wszyscy nazywają to indywiduum „panem", acz kolwiek nie różni się niczem od innych podejrzanych bywalców tego lokalu, trudno odgadnąć. Może dlatego, że jest najstarszy z całego grona: dobiega czterdziestki. A może dlatego, że w swym czarnym garniturze, sztywnym kołnierzyku i ze swemi przygarbionemi plecami, przypomina drobnego urzędnika; może wreszcie spowodu jego trafnego sądu i okoliczności, że każda sprawa, którą zainteresuje się „pan" Juljan, nabiera wagi istotnego „business'u".

Otóż dyskusja pomiędzy czterema kompanami, zrazu spokojna, nabrała ożywienia. Podniósł się stanowczy głos p. Juljana:

— Wszystko, co chcesz, ale nie to. Nie zrobię już tego nigdy. Do każdej innej rzeczy przyłożę rękę, ale nigdy do czegoś podobnego! A mimo to w każdej sprawie największą oddaję wam przysługę, zakute łby!... Namyślcie się. W międzyczasie przywitam się z panem Ernestem.

Wstał i skierował się do mnie, gdyż w barze znają mnie pod imieniem Ernesta, co już jest dobrze, z zaszczytnym dodatkiem „pan", co jest jeszcze lepiej.

Pan Juljan wydał mi się zdenerwowany. Zgodził się spożyć kilka małżów, zapijając je białem winem, leez nadal mamrotał pod nosem:

— Nigdy więcej! Już im to mówiłem... A zresztą biorę pana za świadka: czy zrobiłby pan taką rzecz... po tem, co mi się zdarzyło?

— O jakąż to rzecz chodzi, panie Juljanie?

— Panu, p. Erneście, jako człowiekowi dyskretnemu, powiedzieć mogę wszystko.... Widzi pan, właśnie minął rok od tego czasu...

...Sam wykonałem wówczas ten kawał, bez niczyjej pomocy.... Było to w odosobnionej willi na przedmieściu, zamieszkanej przez samotnego starca — jak wiedziałem — obfitującego we wszystko. W spokoju zasięgnąłem potrzebnych mi informacyj. Zgodziłem się, do ślusarza tej dzielnicy i pilnie studjowałem wszelkie zwyczaje starego. Z chwilą, gdy przekonałem się, że całą swoją „forsę" ukrywa w bieliźniarce z lustrem, pozostawało mi już tylko czekać na noc najdogodniejszą.

Od rana deszcz lał strugami: najlepszy sposób do zatarcia śladów. Sfabrykowałem już wytrych, potrzebny mi do otwarcia furtki ogrodowej. Co do klucza domu, nie miałem go wprawdzie, ale było mi wiadome, że stary co wieczór, około wpół do dziewiątej wychodził z domu po mleko, zamykając na klucz tylko furtkę ogrodu. Czekałem więc na jego wyjście, i dostawszy się do ogrodu, nie będąc widzianym przez nikogo, wszedłem do mieszkania, gdzie ukryłem się w ubikacji. Jest to sposób najpewniejszy: albo nasz „gość" przed spaniem ma potrzebę i zawładnąć nim można pod wpływem strachu, albo też nie ma potrzeby, i skoro tylko wejdzie pod pierzynę, można wziąć się do „roboty".

Tak też było. Słyszałem, jak stary powrócił, minął ubikację i udał się do swego pokoju. Podsunąłem się pod drzwi sypialni, słyszałem, jak stary chrząkał, pluł i ocierał nos, modlił się..... a wreszcie zatrzeszczało łóżko..... „Śpij, dziaduniu, niech sen ogarnie cię jaknajprędzej....."

Na powietrzu wolę nóż, ponieważ broń palna wywołuje zawiele hałasu, oddźwięków, co zawsze grozi nadejściem kogokolwiek, lecz we wnętrzu domów wolę rewolwer, dozwalający na szybką i czystą robotę.... U stóp drzwi znaczył się pas świetlany... słyszałem jeszcze, jak stary półgłosem czytał gazetę, a po pięciu minutach światło zgasło i rozległo się chrapanie: spał. Otworzyłem drzwi cichutko... Nie przestał chrapać, w przerwach wydając gardłowe dźwięki, przypominające odgłosy zanieczyszczonego motoru..... Orjentowałem się w pokoju przy pomocy mej latarki kieszonkowej. Miałem nadzieję, że znajdę klucz bieliźniarki, tkwiący w zamku, ale go nie było, należało go zdobyć.... Zbliżyłem się do łóżka, jedną ręką ścisnąłem starego za gardło, a drugą podsunąłem mu rewolwer do oczu: — „klucz od szafy, inaczej wypalę!" — Kręcił się, jak piskorz, a ryczał, jak osioł...

— Stul pysk! — syknąłem. — Czy słyszysz? Zamilkł, ale wyciągnął rękę, coś chwytając na ścianie... Odezwało się straszliwe brzęczenie... Łotr! Miał dzwonek alarmowy... Ze zdziwienia rozluźniłem zlekka uścisk mych palców na jego szyi. Zaśmiał się, zarechotał śmiechem szatańskim: — „Morderco! Zaraz „nakryje" ciebie policja!" — Zmieszałem się i ulegając odruchowi, który naukowo zwą „refleksem", strzeliłem mu prosto w pępek. Jęknął: — „Zbóju! zabiłeś mnie!" — rękoma dotykając brzucha. Nie namyślając się długo i... w nogi. Przebiegłem ogród. Żywego ducha nie widać przed domem.... Noc coraz gęstsza i deszcz jeszcze większy.... Chciałem przeskoczyć próg... Ach! łotr przeklęty! Dzwonek alarmowy otwierał zasadzkę, w której uwiązłem nogą w żelaznych kleszczach... Jeszcze dziesięć minut i pojawili się żandarmi. Zaaresztowano mnie i osadzono w więzieniu. Znalazłem się w potrzasku: czekała mnie albo kara śmierci, albo deportacja do Gugany — ładne rzeczy. Nastąpiło śledztwo. Przyznałem się do winy. Cóż miałem robić? Czekał mnie obrońca z urzędu, odosobniona cela, bezsenne noce.... Gdy wtem pewnego rana co się dzieje? Główny dozorca oznajmił mi, że wzywa mnie dyrektor więzienia.

Zaprowadził mnie do jego biura. Tutaj oświadczył mi dyrektor:

— P. Desables, pańska ofiara jest w klinice i chce się zobaczyć z panem. Oto pozwolenie na wyjście. Pojedziesz taksówką pod opieką dozorcy.

Byłem już tylko łachmanem w rękach władz. Jakkolwiek zdziwiony, zgodziłem się na wszystko. Zajechałem więc z moim „opiekunem" przed szpital t. j. lecznicę dla bogaczy. Przyjęto mnie tutaj bardzo uprzejmie. Ładna infirmjerka wprowadziła mnie do pokoju, gdzie leżący w łóżku p. Desables, blady jak płótno jego posłania, przywitał mnie poczciwym uśmiechem ze słowami:

— Oto zbawca mój!

Czy wie pan, p. Erneście, co się stało? Zrobiono mojej ofierze operację dla wydobycia kuli, która utkwiła w kiszkach. I oto, badając miejsce, gdzie utkwiła, lekarz zauważył tuż obok wrzód, który byłby pękł lada dzień. Słowem: gdyby nie moja kula, p. Desables byłby zginął w ciągu tygodnia spowodu zapalenia błony brzusznej....

Wszyscy radowali się z cudownego przypadku zabójstwa, które uratowało go od niechybnej śmierci. To też wyciągając do mnie ręce, szeptał:

— Gdyby nie pan, mój przyjacielu, byłbym już trupem. Dzięki! dzięki stokrotne.

Chciał mnie nawet pocałować w rękę.

Dowiedziałem się, że cofnął swoje oskarżenie i wraz z moim adwokatem zabiegał o moje ułaskawienie... Musiał pan to czytać we właściwym czasie: „Opatrznościowa zbrodnia", taki widniał nagłówek w dziennikach. Co do mnie, choćby za największe pieniądze, nie zgodziłbym się już nigdy „sprzątnąć" człowieka. Nie można dwa razy obrażać Boga.... Pojmuje pan, p. Erneście?

— Pojmuję, p. Juljanie, i wyrażam panu cały swój szacunek.

Uścisnął mi rękę.

— Dziękuję. A teraz pójdę im poradzić, w jaki sposób najlepiej rozbić kasę. Jest to zupełnie co innego, niż mieć do czynienia z istotą ludzką.

Tłum. L. M.

SPORT.

Dokąd przeniesie się P. Z. B.?

Skompromitowana gałąź sportu.

W końcu bieżącego miesiąca odbędzie się walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego, które rozstrzygnie sprawę siedziby tej organizacji.

Dotychczas miejscem urzędowania Zarządu PZB. jest Poznań i na czele władz bokserskich od trzech lat stoi p. dyr. Baranowski.

Działalność i prace Zarządu P. Z. B. nie przyniosły bokserom polskim należytego im w świecie piłkarskim prestiżu, a wręcz przeciwnie

skompromitowały

tę gałąź sportu nietylko u nas ale i zagranicą.

Dwie kompromitujące, poniesione w identycznym stosunku, 2:14 klęski reprezentacji Polski w Dostmundzie i Chicago, występy p. dyr. Baranowskiego jako sędziego bokserskiego, mimo, że nie miał do tego prawa, sprawa ceny paszportów zagranicznych nietylko ośmieszyły prezesa P. Z. B., lecz nawet bardzo poważnie obniżyły autorytet pięściarstwa polskiego zagranicą. Wobec takich najbardziej rzucających się w oczy rezultatów prac Zarządu P. Z. B. sprawia przeniesienia siedziby, a i związana z tem kwestja obsadzenia poszczególnych funkcyj przez nowe osoby, staje się sprawą niezwykle aktualną i konieczną. Temat ten absorbował dość dawno szereg związków okręgowych, obecnie zaś powzięto obowiązujące pod tym względem uchwały. Za bezwzględnem przeniesieniem siedziby P. Z. P. wypowiedziały się dotychczas okręgi: warszawski, wileński, łódzki, lubelski, lwowski, i białostocki.

Natomiast okręg poznański, który dotychczas również się wypowiadał za zmianą siedziby w ostatniej chwili zmienił zdanie i postanowił wyrazić zgodę na pozostawienie siedziby w Poznaniu. Sądzić należy że zmiana stanowiska została spowodowana faworyzowaniem zawodników poznańskich przy kompletowaniu „wyprawy" do Ameryki. Bowiem nie inaczej należy nazwać pozostawieniem w kraju bokserów łódzkich, będących w lepszej formie, Taborka, Chmielewskiego i Seweryniaka z Warszawy.

Mamy jednak nadzieję, że w decydującej chwili przedstawiciele okręgu poznańskiego potrafią objetywnie ustosunkować do działalności Zarządu P. Z. P. i p. dyr. Baranowskiego i należycie ocenią powagę chwili i pozorne korzyści lokalne związku czy zawodników potrafią poświęcić

dla dobra pięściarstwa polskiego.

Pozostałe dwa okręgi pomorski i śląski jeszcze się w tej sprawie nie deklarowały. Sądzić jednak należy, że stanowisko ich będzie identyczne ze zdaniem okręgu poznańskiego.

Chwila obecna jest b. poważna i może nawet decydująca dla pięściarstwa polskiego. Przypuszczać, należy, że okręgowe związki niejednokrotnie omawiać jeszcze będą działalność P. Z. P. i jego prezesa i poważnie się ustosunkują do sprawy przeniesienia siedziby tej organizacji, a co zatem idzie do uzdrowienia stosunków w niej panujących.

Ciekawe rozgrywki.

Mistrzostwo Polski w piłce siatkowej.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w stolicy na stadjonie AZS. w parku im. Paderewskiego rozgrywki w piłce siatkowej panów o mistrzostwo Polski.

Program gier:

W sobotę początek o godzinie 16-ej, w niedzielę — o godzinie 10 i o godzinie 16-ej.

W zawodach startują najsilniejsze zespoły polskie, reprezentujące najwyższy poziom siatkówki; a mianowicie:

Cracovia z Krakowa, Absolwenci — Łódź, AZS. Warszawa, Dror ze Lwowa, Gryf z Torunia, Jagiellonja z Białegostoku, KPW. Ognisko, (Wilno) i Unja lubelska.

Tytułu mistrza broni Cracovia. Najgroźniejszymi jej przeciwnikami będą: AZS. Warszawa i KPW. Wilno.

Bokserzy polscy wrócili z Ameryki.

W środę rano powróciła do Poznania z Ameryki polska ekspedycja bokserska złożona z 6 zawodników wraz z prezesem PZB. i wiceprezesem — pp. Baranowskim i Seydlitzem.

Dwaj zawodnicy warszawscy — Karpiński i Rotholz udali się bezpośrednio do Warszawy.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grochowa z grzankami, pieczeń wieprzowa z sałatą, kompot z truskawek.

Sport w kilku słowach.

W niedzielę dn. 17 bm. organizuje Łódzki Okręgowy Związek Pływacki na basenie ŁKS. przy ul. Al. Unji i międzyklubowe zawody pływackie. Zawody te odbędą się na otwarcie sezonu pływackiego w Łodzi ,zamiast, uprzednioplanowanego „Pierwszego kroku pływackiego". Program zawodów przewiduje dla mężczyzn biegi 100 i 200 m. stylem dowolnym i klasycznym. 100 m. stylem grzbietowym, 400 m. stylem dowolnym, sztafety 5x50 m. i 3x100 m. dla kobiet: 100 m. stylem klasycznym, grzbietowym i dowolnym. Pozatem odbędą się skoki pokazowe. Dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretarz ŁOZP p. Kędzierzawski, ul. Franciszkańska 12 do 16 bm.

Sekcja pływacka ŁKS-u postanowiła sprowadzić na tegoroczny sezon znanego już w Łodzi trenera p. Pardygułę ze Świętochłowic. P. Pardyguła zaskarbił sobie podczas swego pobytu w naszem mieście ogólne uznanie i przyczynił się wielce do rozwoju sportu pływackiego.

(—) W nadchodzącą sobotę odbędzie się o godzinie 17,30 na boisku Widzewa mecz piłkarski między Reprezentacją Klubów Robotniczych okręgu łódzkiego a Hakoahem. Reprezentacja klubów Robotniczych składać się będzie z graczy Widzewa, tomaszowskiej Lechji, piotrkowskiej Skry, Turu i Szternu z Łodzi.

(—) W Krakowie w dniach 8—10 czerwca rozegrany zostanie międzymiastowy mecz tennisowy Kraków-Berlin. Barw Berlina bronić będą Kalmeier, Peitz i Reznicek, a ze strony polskiej wystąpią Jędrzejowska i Dubieńska w grze pojedyńczej a para Jędrzejowska-Volkmerówna w grze podwójnej.

(—) Sprawa zestawienia składu polskiej ekipy konnej na konkurs o „Puhar Narodów" który zostanie rozegrany w niedzielę 10 bm. w ramach międzynarodowych zawodów hippicznych w Warszawie, pozostaje narazie kwestją zupełnie otwartą. Ze względu na wyrównaną klasę polskich jeźdźców skład ekipy reprezentacyjnej zostanie ustalony dopiero w sobotę. Dotychczas nagrodę Polski „Puhar Narodów" im. Prezydenta RP., zdobyły następujące państwa: w r. 1927 i 1928 — Polska, w r. 1929—Italja, w. 1930 — Italja, w r. 1931 i 1933—Polska.

(—) W konkursie hippicznym w Łazienkach rozegrano „Konkurs Armji Polskiej". Pierwsze trzy miejsca zajęli oficerowie niemieccy, IV — por. Dobski.

U KAFTALA

padają największe wygrane, padł pierwszy w dziejach loterji

MILJON

dziesiątki tysięcy osób zdobyło

FORTUNĘ i DOBROBYT

Pamiętaj że ciągnienie I klasy już 19 bm. że los należy kupić w kolekturze

W. KAFTAL i S-ka ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 54

Centrala Katowice.

Tej rady udzieli Ci każdy życzliwy!

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotnie P. K. O. Nr. 304.761.

Z Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży.

„DZIEŃ MATKI" w ŁODZI.

Tegoroczny Obchód „Dnia Matki", który odbył się w niedzielę dnia 3 czerwca, został zorganizowany przez Komisję Oddziałową Kół Młodzieży Oddz. Łódz, Pol. Czerw. Krzyża pod protektoratem pani wojewodziny Krystyny Hauke Nowakowej, i pod przewodnictwem prezesa komisji p. Adama Babińskiego a przy czynnym współudziale Pań z Komitetu „Dnia Matki" lat ubiegłych z panią doktorowa Marzyńską na czele.

Uroczystości rozpoczęły się solennem nabożeństwem z okolicznościowem kazaniem w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, których wysłuchała licznie przybyła młodzież szkolna z rodzicami.

Podobne nabożeństwa odbyły się również w świątyniach innych wyznań.

Po nabożeństwie delegacje młodzieży pod opieką nauczycielstwa i uproszonych pań odwiedzały osamotnione matki w przytułkach darząc je drobnemi upominkami i wiązankami kwiecia.

Pozatem o godzinie 17 w sali gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczysta Akademja w obecności p. wojewodziny.

Akademję zagaiła p. doktorowa Marzyńska. Następnie p. dr. Stolarzewiczowa w wyczerpującym referacie wskazała, czem jest matka dla dziecka i społeczeństwa.

Część I-ą Akademji w dalszym ciągu wypełniły: deklamacja, melo-deklamacja, trzy pieśni, pięknie odśpiewane przez chór M. Seminarjum Naucz. Żeńsk. pod batutą p. May-Majewskiej.

II-gą część akademji rozpoczęto odczytaniem wyniku Sądu Konkursowego pod przewodnictwem p. dyr. T. Czapczyńskiego, zwołanego celem rozpatrzenia utworów, nadesłanych w związku z „Dniem Matki", którego postanowieniem I-szą nagrodę przyznano Irminie Kozłowskiej, ucz. kl. VII gimnazjum w Piotrkowie za wiersz p. t. „Matka".

II nagrodę — Halinie Sikorskiej, ucz. kl. V szk. powsz. Nr. 4. w Zgierzu za pracę prozą „Święto mojej Mamusi".

III — Stefanowi Olesienkiewiczowi, ucz. kl. IV Pań. Szkoły Handlowej w Łodzi, za wiersz „Błogosławiona bądź Matko".

IV — nagrodę L. Leśniewskiej, ucz. kl. I gimn. im. E. Orzeszkowej w Łodzi za wiersz: „Na Dzień Imienia Matki".

V — Władysławowi Strzeleckiemu ucz. III kursu P. Seminarjum Naucz. w Łęczycy za wiersz „Matka".

Ponadto za wyróżnione prace otrzymały dyplomy: L. Podczaska, ucz. kl. II gimn. Pań. im. Traugutta w Lipnie, — Leokadja Klajberówna ucz. kl. VIII Państw. gimn. im. Anny Jagiellonki w Kaliszu. — Halina Gawrońska ucz. kl. VII gimn. Zrzeszenia Naucz. Szkół Śred. w Piotrkowie. — Helena Górska ucz. kl. VII szkoły powsz. Nr. 4 w Zgierzu. — Jadwiga Nowicka, ucz. kl. VII szk. powsz. nr. 64 w Łodzi Marji Krajewskiej ucz. wieczor. Szkoły Zawod. Dokszt. Nr. 9. w Łodzi i Antoni Szulc ucz, kl, III Koeduk. Szkoły Handl. TNSW. w Kaliszu.

Po odczytaniu przez uczenicę M. Semin. Naucz. wiersza p. t. „Matka" I. Kozlowskiej odznaczonego I nagrodą odbyło się rozdanie dyplomów i nagród, wręczanych młodocianym laureatom przez p. wojewodzinę K. Hauke Nowakową. Niezwykle miły i rozrzewniający był to widok, opromieniony macierzyńskim uśmiechem dobroci i nieśmiałej radości.

Na II-gą koncertową część akademji złożyły się: muzyka na skrzypcach w bardzo poprawnem wykonaniu uczen. Konserwatorjum p. Kilenskiej. Gra na wiolonczeli 7-letniego Józia Wiłkomirskiego. Tańce plastyczne w wykonaniu uczenic gimn. im. Szczanieckiej i M. Seminar. Naucz. Żeń.

Na zakończenie umiejętnie i ochoczo zagrała Orkiestra Państw. Szkoły Handlowej pod batutą p. prof. St. Krzesińskiego.

WYCIECZKA WYPOCZYNKOWA DO JUGOSŁAWJI.

W dniu 17 czerwca wyrusza z Polski pierwsza w tym roku wycieczka wypoczynkowa do Jugosławji, organizowana przez Ligę Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich R. P. — przy współudziale wszystkich Stowarzyszeń, działających na niwie zbliżenia Polski z Jugosławją.

Wycieczka ta trwać będzie 3 tygodnie, odwiedzi po drodze Budapeszt i Wiedeń, zatrzyma się w Zagrzebiu i Splicie oraz w Dubrowniku, gdzie bawić będzie 12 dni dla wypoczynku i zadośćuczynienia spragnionym południowe słońca i kąpieli w wodach Adrjatyku Jugosłowiańskiego.

Celem uprzystępnienia członkom i sympatykom Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich udziału w tej wycieczce, ceny zostały skalkulowane wyjątkowo niskie, które pozwolą skorzystać z tej miłej i pożytecznej imprezy szerszym masom pracującej inteligencji.

Szczegółowych informacyj o wycieczce udzielają i zapisy przyjmują wszystkie Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskie w Polsce oraz Oficjalne Biuro Królestwa Jugosławji, Warszawa Mazowiecka 9.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 7 czerwca. Loco 12,10; czerwiec 11,89; lipiec 11,95; sierpień 12,02.

Liwerpoll, 7 czerwca. Loco 6,51; czerwiec 6,28; sierpień 6,26.

Brema, 7 czerwca. Loco 14,09; lipiec 13,63; październik 13,95; grudzień 14,06.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

ZNACZNY SPADEK DEWIZY NIEMIECKIEJ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej wyróżniła się dewiza na Berlin, która w stosunku do dnia poprzedniego spadła o 4.45 zł. na 100 mkn.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 44,25; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 53,25; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 113,00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 67,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 34,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 60.00

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 86,25; Puls 50,00; Lilpop [illegible]

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 7 czerwca. Urzędowa [illegible] Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy [illegible] na podstawie cen giełdowych: żyto [illegible] 14,00—14,50; pszenica 20,50—21,00. Reszta [illegible] towań bez zmiany. Ogólny obrót 1.377 tonn. [illegible] tem żyta 235 tonn. Usposobienie stałe.

Poznań, 7 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 15.35; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 30 tonn 23,50. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 15,00—15,25; pszenica 18,75—19,00; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 23,50—24,50; razowa 0-95 proc. 18,50—19,50; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 22,75—33,75.

Poznań, 7 czerwca. Od kilku dni zaznaczyła się na krajowym rynku zbożowym tendencja mocniejsza. W dniu wczorajszym nastąpiło dalsze, dość znaczne, podniesienie się cen. Gdy w dniu onegdajszym na poznańskiej giełdzie zbożowo-towarowej notowano żyto 14,75—15.00, to wczoraj cena jego wzrosła do 15,00—15,25 przy tendencji stałej.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Zbrodnia i kara.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Awantura w raju.
Adria — Ożeń się ze mną.
Amor — I. Najeźdźcy. II. Chata za wsią.
Capitol — Człowiek, który ukradł serce.
Casino: Żółty książę.
Corso — I. Banda Bobula. II. Morderca.
Czary — Szalona noc w Zoo.
Grand-kino — Demon złota.
Metro — Ożeń się ze mną.
Muza — Wesoły karawaniarz.
Oświatowe — I. Kabirja. II. Noce portowe.
Palace — Tajfun.
Przedwiośnie — Cesarzowa i ja.
Rakieta — Csibi.
Roxy — Podróż poślubna we troje.
Słońce — I. 6 tygodni wśród apaszów. II. Front zachodni 1918 roku.
Sztuka — Królowa szybkości.
Zachęta — I. Gdy miłość się kończy. II. Człowiek, który wrócił.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

WINSZUJEMY.

Jutro: Maksymowi.
Wschód słońca 3,18
Zachód — 19,51
Długość dnia 16,33
Przybyło dnia 8,19
Tydzień 23.

DOKTOR KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpoł.

Dr. med, HENRYK ZIOMKOWSKI
Specj. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
6-go Sierpnia 2, tel, 118-33
przyjmuje od 1—2 i od 8 — 9 wiecz. w niedz. i święta od 10 — 1 po poł.

Dr. med. L. BERMAN
specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8 — 12 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1.
CENY LECZNICOWE.

Dr. med. L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED. NIEWIAŻSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp
W niedziele i święta od 9—1 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

LECZNICA „OMEGA" Lekarzy specjalistów i Gabinet dentystyczny
Główna 9, telefon 142-42.
przyjęcia na miejscu, wizyty na mieście. Pomoc akuszery na Zastrzyki. Opatrunki. Analizy lekarskie Lampa kwarcowa Rentgen Diatermja.
PORADA 3 ZŁ.

DR. MED. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64.
telef. 185-49
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz. w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr. med. MARKOWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne.
Zawadzka 14
telefon 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór

Doktór H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56. Tel. 148-62
Przyjmuje codziennie od 1½ — 4 ppł od 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10 — 1 w poł.
Ceny lecznicowe.

Lecznica Piotrkowska 294
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach 2 razy dziennie
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
Porada 3 złote.

Dr. med. M. TAUBENHAUS
Chor. kobiece i akuszerja
Zgierska 11, tel. 246-09
Przyjmuje od 4 — 8 w.

Doktór WOŁKOWYSKI
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielnianą 11
telefon 238-02
Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—6 i od 7—9 w w niedziele i święta od 9—1.

CHORZY NA RUPTURY, SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA I RÓŻNE KALECTWA!

Pomoc i skutek bez operacji!



RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury: u mężczyzn kobiet i dzieci bez operacji.


Dyr. I. Rapaport

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter) tel. 221-77
30-letnia praktyka i pełna gwarancja.

Uwaga Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.

Składamy publicznie gorące podziękowanie W. P. Dyr. J. Rapaportowi — Właść. Instytutu Ortoped. w Łodzi ul. Wólczańska 10 za zastosowanie z największym skutkiem jużto leczn. aparatów ortoped. jużto leczn. gumowych bandaży rupturowych w czasie naszych ciężkich chorób ortuped. oraz cierpień rupturowych bez operacji.

Łódź 1 grudnia 1933 r.

(—) (—) P. Smigielski Łódź ul. Rzgowska 33a, Dr. M. Minzer, Dr. Roth St. radca Kuratorj. Szkolnego, R. Hartman, ul. Franciszkańska 34, H. Dylion ul. Zamenhofa 4.

Klient zapisał fryzjerowi
CAŁY SWÓJ MAJĄTEK.

W tych dniach, jak donosi prasa węgierska, pewien fryzjer z Budapesztu nazwiskiem Gera Simon, otrzymał wezwanie od notarjusza, który mu doniósł, że pewien jego klient, na łożu śmierci, zapisał mu cały swój

wcale pokaźny majątek.

Niezwykła jest treść oryginalnego dokumentu: „W całem mojem życiu — spotykałem wyłącznie osoby, które mi dokuczały. Byłem przez długie lata poniewierany, bity i raniony moralnie. Jedynie mój stary fryzjer Gera Simon, mimo, że zawsze uzbrojony w brzytwę, nigdy mnie, przez blisko 30 lat, ani razu nie zaciął.

„Także moralnie, odnosił się do mnie z najgłębszym i szczerym szacunkiem. Ze względu też na jego postępowanie wobec mojej osoby, zapisuję mu cały mój majątek, składający się z trzypiętrowej kamienicy i 20 tysięcy pengö".

Tak sobie ulżywszy, umarł.

„Hołubacka muszka"
dręczy ludzi i zwierzęta.

Cała Jugosławja w szczególności obszary przydunajskie i południowe, cierpią wskutek niebywałej posuchy. Południowe słońce spaliło pola, ogrody i sady, które giną od obfitej masy gąsienic. We wsiach odbywają się nabożeństwa na intencję deszczu, potrzebnego

rozpalonej i popękanej ziemi.

Od domu do domu wędrują Cyganki, jak leśne rusałki przystrojone w girlandy zieleni. Zatrzymując się przy oknie, Cyganki patrzą w rozżarzony błękit bezchmurnego nieba, wykrzykując zaklęcia i machając rękoma. Na zakończenie czarodziejki oblewają się wodą. Daje im się za to drobną monetę.

Najstarsi nawet ludzie nie mogą sobie przypomnieć podobnej posuchy. W związku z tem nieszczęściem, żywiołowe rozmiary przyjęła inna klęska, mianowicie zjawienie się w olbrzymich ilościach tak zwanej „hołubackiej muszki". Jest to właściwie komar, noszący swoją nazwę od Holubaca — miasteczka, gdzie się zaczyna najbardziej wąskie miejsce w dolinie Dunaja — znakomita „żelazna brama", i gdzie w przybrzeżnych grotach lęgnie się ten owad.

W tym roku zawdzięczając posusze „hołubacka muszka" zaległa dorzecze Dunaju, Morawy, Wardaru, a nawet ukazała się w Belgradzie. Owad atakuje całemi rojami, przeważnie bydło, które ginie tysiącami od ukąszeń błony śluzowej ócz i pyska. Zarejestrowane też wypadki ukąszeń ludzi, W rejonie Milanowaca, umarła

kobieta i dwoje dzieci.

Do walki z tą plagą stosuje się nadzwyczajne środki. Bydło trzymane jest pod kluczem i tylko na noc sprowadza się na pastwisko. Przed wejściem do stajni i obory zawsze tli się gnój, od którego często wynika pożar. W dzień zaś, przed użyciem zwierząt pociągowych do roboty, pyski obficie wymazuje się rozczynem dziegciu z kreozolem. Do dyszla sprzodu przymocowuje się wiadro z tlącym się gnojem. I tylko mechaniczne powozy mkną, jak zwykle, nie obawiając się jadowitych muszek. Rolnicy z trwożną nadzieją spoglądają na niebo. Gdyby tak deszcz...

J. K.

Psi Hollywood.
„Aktorzy" żyją tylko dla sztuki.

W dolinie San Fernando w Los Angeles na specjalnem terytorjum mieszka grupa artystów-psów. Jest ich około 40. Młodzi „aktorzy" pilnie strzeżeni, żyją tylko „pro arte": nie wiedzą co to jest nocne życie kabarety, przyjęcia, alkohol... Kładą się spać o zachodzie słońca, wstają o świcie, codziennie odbywają ćwiczenia, studjują role. Nie wszyscy są nowicjuszami. Są wśród nich i tacy, którzy mają już wyrobioną sławę i swych wielbicieli, którym wysyłają swoje

podobizny z... podpisami.

Każdy pies ma swoją garderobę i lepiej nie próbować pozwolić innemu psu ją zająć. Kostjumy skrojone są dokładnie na miarę, jest ich przeszło 1,000.

Dzięki zachowywaniu wszelkich środków sanitarnych i higjenicznych, nie zdarza się nigdy, by pies-aktor w czasie gry miał ochotę podrapać się w ucho lub gdzieindziej. Specjalne urządzenia regulują temperaturę zimą lub latem, aby mali aktorzy mogli pracować w jaknajodpowiedniejszej atmosferze.

Obecnie nastąpiła pewna inowacja w „psich" filmach. Dotychczas ich „mowa" ograniczała się do „hau-hau", teraz ludzie za nich mówią. Nagrywa się filmy „nieme", a potem

uzupełnia się je dźwiękowo.

Niełatwą jest rzeczą, dobieranie aktorów-ludzi, których głosy mają naśladować psy, będące, vice versa portretami ludzkich istot. Opowiadają o pewnej dziewczynie, która przez długie lata starała się o angagement do filmu, wkońcu otrzymała je, ale w „charakterze" psa.

„Nasz klient — nasz pan".
Szkoła wykwalifikowanych sprzedawczyń.
Nietakt panny sklepowej.

Coraz bardziej toruje sobie drogę zrozumienie, że umiejętność sprzedawania jest ni mniej, ni więcej jak — sztuką, której należy się skrupulatnie i gruntownie wyuczyć. Nie wystarcza przeciętne t. zw. „fachowe" wykształcenie handlowe, nie wychodzące zwykle poza zapoznanie się z branżą oraz cenami sprzedawanych towarów. Jeżeli klient opuszcza sklep, nie kupiwszy tego co nabyć zamierzał, to w większości wypadków winę przypisać można nie brakowi uprzejmości lub dobrych chęci ze strony panny sklepowej, lecz raczej

jej nieumiejętności

indywidualnego traktowania klienteli, czyli odgadywaniu psychiki danej osoby.

W wielu miastach Zachodu, brakowi temu postarano się zaradzić przez powołanie do życia specjalnych szkół dla sprzedawczyń handlu detalicznego, gdzie młode dziewczęta wtajemniczane są w zawiłe arkana nowoczesnego kunsztu „brania" (ale nie — „nabierania") kupującej publiczności. W szkołach tych odbywają się nietylko teoretyczne wykłady, ale i praktyczne pokazy, na wziętych z życia przykładach. W ciągu trzyletniej nauki, uczenicom daje się coraz trudniejsze „problemy" do rozwiązania i przez odpowiedni „trening" doprowadza je do możliwie największego opanowania przedmiotu tak, że absolwentka uczelni, poza posiadaniem niezbędnych wiadomości z poszczególnych branż, potrafi we wszystkich sytuacjach życia „za ladą", zawsze znaleźć się — „w kropce"!

A oto wrażenia dziennikarza, który miał sposobność zajrzeć do takiej uczelni:

Kilkadziesiąt dziewcząt w wieku od 14 do 17 lat, zapełnia salę wykładową. Wszystkie z napięciem śledzą słowa profesora — boć wszystkie chcą zostać sprzedawczyniami —

najnowszego pokroju!...

Nauczyciel wywołuje: „Panno N.! Pani jesteś prostą kobieciną. — Panno X.!" Pani przejmuje rolę sprzedawczyni w magazynie bielizny!" I gra się rozpoczyna. Początkowo wywiera ona na obserwatorze trochę komiczne wrażenie, ale widząc powagę z jaką uczennice przystępują do rozwiązania zadania, przestajemy się uśmiechać.

— „Dzień dobry, czem mogę pani służyć?" Scena jest nieomal wzruszająca! Oto „prosta kobiecina" stoi bezradna i wyraża tylko życzenie kupienia koszul męskich. Więc panna sklepowa wszelkiemi sposobami stara się dopomóc klientce, wysondować, w jakim gatunku, wykonaniu itd.

towar jest pożądany.

Uczennica odgrywa swą rolę doskonale. Nie tytułuje kobiety „łaskawą panią", przemawia do niej naturalnie i sympatycznie i pozostaje ugrzecznioną do ostatniej chwili.

Docent przechodzi do tematu: Rzeczy, których robić nie należy: Wchodząc do sklepu, żądam towaru; powiadają mi cenę. Mówią: „To drogo!" Jest rzeczą zgoła niedopuszczalną odpowiedzieć na to (jak to się niestety często zdarza): „Nie, to nie jest wcale drogo!" Byłoby to zarzucaniem

klientowi kłamstwa.

Najwyżej można dać odpowiedź: „Biorąc pod uwagę gatunek towaru, cena rzeczywiście nie jest wygórowana!" Albo mówią: „U konkurencji widziałem niższą cenę!" Fałszywa odpowiedź: „To jest niemożliwe!" Odpowiedź prawidłowa: „Ten artykuł jest najwyższej jakości. Mamy naturalnie i tańsze gatunki. Pani pozwoli sobie przedłożyć?"

Nie jest wskazane, kupującego n. p. krawaty pytać: „W jakiej cenie?" trudno bowiem wymagać, aby klient zaprzątał sobie umysł

cenami krawatów!

Również nie jest na miejscu, klienta chcącego nabyć chusteczki do nosa, zasypać pytaniami: „w paski, w kratkę, w desenie, jednokolorowe, wielokolorowe, duże, małe?" Przecież nikomu przez myśl nie przejdzie, już zgóry ułożyć sobie w głowie: „kupię pół tuzina chusteczek, 20 cm. długich, 20 cm. szerokich, w paski zielone z zieloną obwódką". Kupujący chce poprostu, aby mu towar pokazano, a wybierze

co mu się spodoba.

Weźmy inny przykład: klient nie znajduje w przedłożonych „asortymentach" czego szukał, wobec tego wychodzi ze sklepu, nic nie kupiwszy. W takich wypadkach bywa często, że sklepowa, zirytowana „próżnem zabieraniem czasu", wzrusza gniewnie ramionami, z donośnym trzaskiem składa kartony i odpowie nawet na pożegnanie słowo wychodzącego. Tego oczywiście

być nie powinno.

Natomiast trzeba powiedzieć: „Żałuję bardzo, że pan nie znalazł czego sobie życzył Może pan zechce pofatygować się raz jeszcze. Towar sprowadzimy niezwłocznie!"

Kupowanie powinno sprawiać klientowi przyjemność. Nie należy zapominać, że są zakupy, stanowiące dla kupującego „wydarzenie" w całem tego słowa znaczeniu, n. p. kupno kapelusza. Toć nie co dzień nabywa się kapelusz! W takich wypadkach sklepowa powinna z pewnego rodzaju, „namaszczeniem"

spełniać swoją funkcję —

mówi słusznie profesor.

W ten sposób omawia się niezliczone „wypadki" z dziedziny handlu detalicznego i następnie je inscenizuje, jako małe sztuki teatralne, sztuki pisane przez życie i dla życia przeznaczone. Jest rzeczywistą przyjemnością — kończy sprawozdawca — obserwować te „panny sklepowe przyszłości", śledząc z roziskrzonemi oczyma rozgrywające się przed niemi scenki poglądowe. Bezwątpienia sprostają one później swemu no, pryncypałów, jak i kupującej publiczzadaniu „za ladą", ku zadowoleniu zarówności.

Córka z pięknym głosem.
Jak Caruso zdobył drugą żonę...

Wielki śpiewak Caruso zmarł przedwcześnie. Zostawił jednak po sobie córkę imieniem Gloria, która obecnie ukończyła lat 16 i okazuje niepospolite zdolności do śpiewu. Matka wysłała ją do dawnego mistrza Carusa, Tanary do Włoch, by pod jego kierownictwem dziewczyna się kształciła.

Gloria jest córką Carusa z jego drugiego małżeństwa, a dzieje tego małżeństwa są szczególne.

Bogata Amerykanka miss Dorota Benjamin poszła na koncert wielkiego śpiewaka, a opuszczając salę powiedziała:

— Ten człowiek

będzie moim mężem.

Caruso był wówczas już rozwiedziony z pierwszą żoną. Miss Benjamin znalazła sobie drogę do Carusa przez wspólnych znajomych i w ciągu kilku dni zdobyła go dla siebie.

W tydzień potem, będąc z wielkim śpiewakiem w jednym ze sklepów nowojorskich, gdzie robili zakupy, powiedziała nagle do niego:

— Enrico, albo poślubisz mnie dzisiaj, albo nigdy.

Po upływie godziny byli już mężem i żoną.

W rok potem przyszła na świat mała córeczka, a w trzy lata później, Caruso nagle zmarł, zostawiając młodą żonę i dwuletnią Glorię.

Ta dziewczynka zadziwia teraz świat swym pięknym głosem.

Trzy miljonerki czekają na mężów.
Najposażniejsze panny.

Jeśli który z młodych, przystojnych, sympatycznych bezrobotnych zamierza ułatwić sobie życie przez bogaty ożenek, to powinien wiedzieć, gdzie można znaleźć najbogatsze panny na wydaniu. Naturalnie trzeba ich

szukać w Ameryce.

Naczelne miejsce wśród ozłoconych kąsków, znajduje Barbara Hutton, przyszła dziedziczka wielu miljonów dolarów z majątku rodziny Wolworthów. Miss Hutton nie potrzebuje jednak czekać na ten ogromny spadek. Posiada ona na swojem koncie w banku trzy miljony funtów szterlingów (przeszło 70 miljonów złotych), które otrzymała niedawno od swoich rodziców, jako upominek w dniu urodzin.

Tego rodzaju upominki nie są rzadkie w kołach miljarderów amerykańskich. Równie wysoką sumę otrzymała na swoje urodziny od rodziców także miss Dorie Dubie. Miss Dubie mimo to

nie czuje się szczęśliwą.

Żyje ona w ustawicznej trwodze przed napadem bandytów. Otoczona jest stale detektywami.

Trzecią najposażniejszą panną świata jest wnuczka byłego ministra skarbu Stanów Zjednoczonych, Mellona.

Wiadomo powszechnie, że po śmierci dziadka odziedziczy ona cały ogromny jego majątek. Szanse poślubienia tych miljonerek ma każdy kawaler, ponieważ dotąd są one niezaangażowane.

Żona za błyszczący saksofon.
Ubóstwo czerwonoskórych kawalerów.

Od czasu, kiedy trwa kryzys, a ludzie mają coraz mniej pieniędzy, obserwujemy naogół znaczny spadek cen. U nas tanieją od kilku lat artykuły pierwszej potrzeby (z wyjątkiem mieszkań), gdzieindziej jak np. na wysepce Tebouron, samotnie położonej na oceanie Spokojnym,

potaniały żony.

W półdzikiem plemieniu Indjan, zamieszkujących tę wysepkę, istnieje od wieków obyczaj kupowania dziewcząt na żony od ich rodziców. Zwyczaj taki wydaje się zresztą słuszny w tamtejszych stosunkach.

Rodzice, bądź co bądź, mieli trochę kłopotu z wychowaniem małego dziecka, a potem korzystali z pracy córki w gospodarstwie. Powinni więc otrzymać odszkodowanie, kiedy ją oddają mężowi. Cena za żonę

była ustalona.

Wynosiła w przybliżeniu 100 dolarów, płaconych w naturze — rybami i skórami. Starsze, 40-letnie kobiety, osiągały cenę 30 do 40 dolarów. Najczęściej starsi Indjanie, zamożniejsi, mogli sobie pozwolić na kupno młodej dziewczyny, młodzi zaś musieli zadawalniać się starszemi i tańszemi.

Od kilku lat także na rynku małżeńskim odbił się kryzys. Dziś można kupić żonę za patefon, tani odbiornik radjowy, a starsza nawet

za błyszczacy saksofon.

Zubożenie czerwonoskórych kawalerów skłania rodziców do sprzedaży córek po cenach konkurencyjnych, poniżej własnego kosztu.

PODSŁUCHANE.

MAGIK.

Józiek był w cyrku.

— Widziałem magika, który z jednej i tej samej butelki wylewał trzy rodzaje likieru..

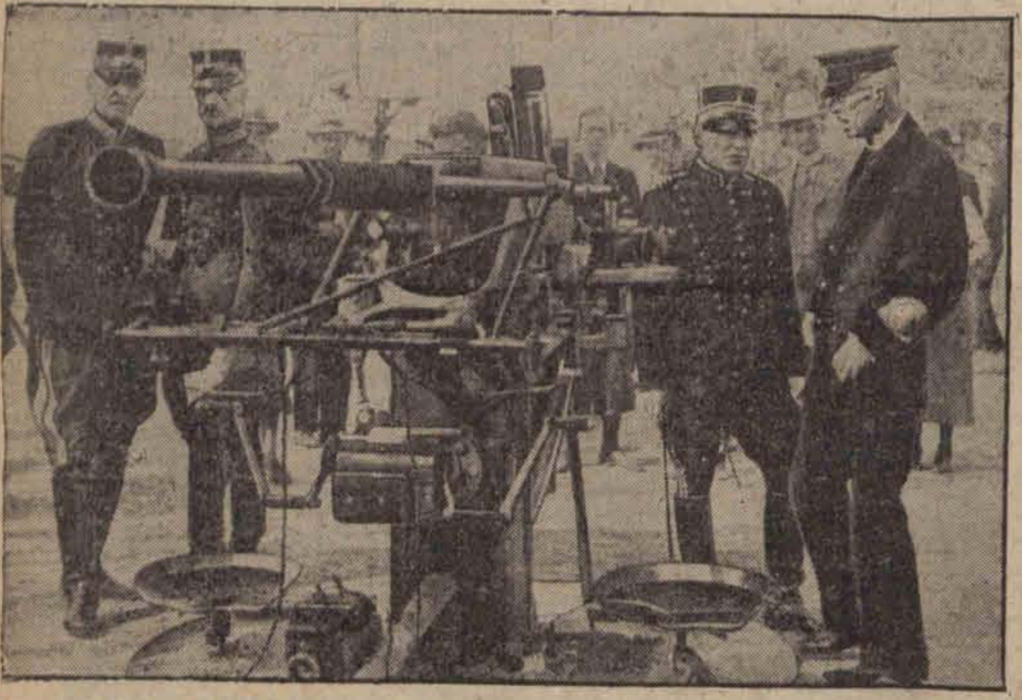
— To wszystko nic w porównaniu z barem Głąbka. Głąbek potrafi z jednej i tej samej beczki wytoczyć najmniej dziesięć gatunków wina.

KTO MA RACJĘ?

— Mojem zdaniem najlepszemi kobietami są te, o których najmniej mówią.

— A według mojego zdania najlepsze są te, które najmniej mówią.

Szwecja obawia się najazdu lotniczego.



Szwecję dzieli od Europy Morze Bałtyckie, a jednak tamtejsze sfery wojskowe liczą się wobec rozwoju lotnictwa z możliwością powietrznego najazdu. Armja szwedzka zaopatrzyła się ostatnio w szereg bateryj przeciwlotniczych. Na zdjęciu: Król Gustaw V (po prawej stronie) ogląda działo przeciwlotnicze najnowszego typu.

Katastrofa budowlana w Kalkucie.

W Kalkucie zawalił się duży magazyn portowy. Kilkanaście osób poniosło śmierć pod gruzami.



Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego Łódź, Piotrkowska 185 (Zniski dawniej Karola 31)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański
[Wydaw]ctwo odpowiada: Władysław Stypułkowski